

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 kwartalnie 3 zł. 60 c.
 półrocznie 7 " 20 "
 rocznie 1 " 26 "
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.

Na prowincji.
 kwartalnie 4 zł. 80 c.
 półrocznie 9 " 60 "
 rocznie 1 " 60 "
 Za granicę kwartał-
 nie 10 mark.
 za pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct Reklamy w ru-
bryce „nadstano“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Barbary.
Saby Op.
Mikołaja bisk.

Grecko-katolickie.
Fylymena.
Amfylukija.
Kateryny.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować za jelenie, kozły (rogacze), zajace, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, drobie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 39 m.
Zachód " o 4 g. — m.
Barometr 761. Pogoda.

Abonenci miesięczni zechcą odnowić przedpłatę, wyciągnijcie ją w miejscu 1-20, na prowincji zaś 1-60. **Kalendarz Ilustrowany Kurjera Lwowskiego** na 1888 jest do nabycia w Administracji naszej dla abonentów P. T. Prenumeratorów po cenie 40 cnt., dla innych 50 cnt.

Jarmarki i targi w Galicji.

Kto nie mieszkał w okolicy uposażonej w miasteczka żydowskie, ten nie przypuszcza, że taka dobra w zasadzie i pożyteczna rzecz, jak jarmarki i targi, stać się może plagą miasteczek okolicznych. Z pozorów zdawałoby się, że jarmark pożądany jest zawsze, że im więcej jarmarków, tym łatwiej towar czy produkt sprzedać, a kupca, tym łatwiej odpowiedniego kupca wynajść, a cenę najwyższą osiągnąć. W praktyce wszakże jarmarki przynoszą, są o wiele mniej korzystne od przypuszczalnych korzyści, i że tem samym, jak i brak mogą zniechęcać. Bo rozważmy tylko, co się to miasteczka.

Otoż dana okolica ma kilka miasteczek, a każdy z nich jeden lub dwa dni w tygodniu ma targi jarmarki na przemiany. Więc taka np. Jarmark zwabia ludzi w poniedziałki (i 9 razy do tygodnia jarmarki); odległe od niej o półtora milia jarmarki w czwartki; Uścierczko w soboty, Jezierzany w środy, Ułaszowce we wtorki, a całe miasteczka te od siebie zaledwie 1—2 milowa przestrzeń. Wzrost przykładać. Weźmy np. inną okolicę. Przemysły mają targi w poniedziałki; Polanów w piątki, Dunajów we wtorki, Polanów w środy, o 2 mile odległe Brzeżany w poniedziałki i piątki. To samo powieźć można o Bohorohu, Niżankowicach, Staremieście, Felczynie, Chyrowie, Staręjsoli, zupełnie też to samo o Mielcu, Przecławiu, Kolbuszowej, Głogowie, Sokołowie, Majdanie. Ale dość przykładów. Kto tedy mieszka w miejscowości okolonej miasteczkami, ma sposobność do świętowania pięć dni w tygodniu, bo przecie i jarmark jest rodzajem święta, a tylko soboty, dzięki uroczystości, wolne są od pokusy, czego już o nie mówić nie musimy.

Pomimo jednak częstych jarmarków i targów, konsumenci produktów na targi dostarczanych, płacą nie drogo, drożej niż przy naturalnym biegu rzeczy płaciłby potrzebowali. Przekupnie miasteczkowi — nie zaś mieszczańskie — zabierają masę, jaja, kury, gęsi i cielęta; w dni targowe w miasteczkach wybiegają oni o ćwierć mil od miasta i wykupują artykuły żywnościowe. Istnieje wprawdzie w wielu miejscowościach przepisy, że nie wolno przekupniom nie kupować za rogatkami, znany nawet miasteczka, w których na samych targowiskach ustawiane były straganki, wobec których nie przekupniom nie wolno było, dopóki te nie sprzątnięto okoliczności, wiemy także dalej, że wszystkie niegłównie, ze wzrostem ludności i potrzeb, zwiększy liczbę policji wykonawczej, — pytanie więc, czyżby te przepisy i porządki w całej Galicji nie mogły być przestrzegane i zachowywane, gdy tego konieczność tak niezbędnie wymaga.

jarmark, a spotka się za miastem kupki wysiadających po drodze handlarzy w odstępach po paręset kroków od siebie. Obiegają fury czy to z drzewem, słomą lub żytem, a wieśniak chcąc nie chcąc musi się godzić na oddanie towaru za jakąś cenę. Czy policja miejska miasteczek w Galicji miesza się w tę sprawę? Prawie nigdy. Cała jej interwencja (jeżeli jej w praktyce używają) polega na ogłoszeniu okólnika, wzbraniającego wykupywania towaru przed miastem, oraz w miasteczku w godzinach przedpołudniowych. Tem jednak sprawa bynajmniej nie jest jeszcze załatwioną.

Wobec tego wszystkiego wyrażamy życzenie, poprawy tego smutnego stanu rzeczy, a w pierwszym rzędzie ograniczenie ilości jarmarków, stosownie do istotnej potrzeby danej okolicy, do cyfry zresztą wskazanej obowiązującymi przepisami. Dla każdego miasteczka zabronienie przenosin jarmarku z jednego dnia na drugie, jak to wszędzie się praktykuje, gdy w dzień oznaczony przypadnie święto, na czem wobec zbyt liczby miejsc jarmarcznych, okolica z pewnością nie straci, oraz zniesienia poszczególnych dni targowych w miejscowości, która sąsiaduje w promieniu dwumilowym z inną, mającą te same co tamta dni targowe, a miejscowości takich, zwłaszcza na Podolu i Pokuciu jest wiele.

Kolonja polska we Wiedniu.

(Z) Wiedeń 1. grudnia. Staraniem tutejszego stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko“ co roku bywa tu urządzony uroczysty obchód rocznicy śmierci nieśmiertelnego Adama.

Tutejsza kolonja polska z upragnieniem oczekuje tego wieczoru, w którym w jednej z większych sal koncertowych tutejszych zbierają się Polacy wszelkich zawodów, aby wspólnie uczcić najwspanialszego wieszca narodowego. Na wieczorku „Ogniska“ obok części muzykalno-deklamacyjnej, bodaj czy nie najważniejszą rolę odgrywają przemowy: wstępne przemówienie prezesa „Ogniska“, który imieniem młodzieży do zgromadzonych przemawia, wynurzając przy tej sposobności myśli i prądy, które w danej chwili, w skutek zaszłych świeżo wypadków, ożywiają młodzież polską, przyszłych obywateli kraju, — następnie przemówienie kogoś ze starszyny, zwykle posła do Rady państwa, który młodzież do pracy na niwie ojczyźnej zachęca i pewnie nieraz cenne daje wskazówki, na jakie tory tę pracę kierować należy. Wczorajszy obchód tej uroczystości narodowej, aczkolwiek w całości dobrze wypadł, nie dorównuje jednak obchodom z lat poprzednich. Żalowaliśmy, że szanowny prezes „Ogniska“, p. Wacław Wolski, z powodu ciężkich ciosów, jakie go w tym roku w skutek śmierci ojca (dr. Ludwika Wolskiego) dotknęły, nie mógł osobiście jak przedtem zagać wieczorek treściwym, a zarazem ognistym przemówieniem.

W ostatniej chwili uproszony inny członek „Ogniska“ przemówił do publiczności dość bezbarwnie. Zakończenie wieczorku, tj. przemówienie jakiejś wybitnej osobistości także odpadło w tym roku po raz pierwszy zupełnie z programu, a to w ostatniej chwili.

Zdaje się, że zapobiegliwemu komitetowi wieczorku nie udało się kogoś do tego uprosić. Część muzykalno-deklamacyjna w ogóle dobrze wypadła, chociaż i pod tym względem obchody poprzednich lat daleko świetniej wypadły. Najwięcej jednak do uświetnienia wieczorku przyczynił się bawiący

w Wiedniu kompozytor p. Ignacy Paderewski. O jego grze na fortepianie długo rozpisywać się nie potrzebuje, zbyt znanym bowiem jest p. Paderewski w kraju i za granicą. Odegranie jego własnych utworów na fortepianie wywołało huczne oklaski, które tak długo trwały, aż skromny artysta dodał jeszcze coś nowego nadprogramowego.

Skrzypek Kochanowski, członek orkiestry tu-tejszej opery nadwornej, niemniej zbierał oklaski za dzielne odegranie Cavatiny Raffa i Obertasa Wieniawskiego, a urzędnik kolejowy Tenner za oddeklamowanie ustępu sceny na forum z Juliusza Cezara Szekspira. Na wieczorek przybyły reprezentacje tutejszych stowarzyszeń polskich „Zgody“ z prezesem Rozmarynowiczem na czele, „Biblioteki polskiej“ i „Przytuliska“. Przybyła także deputacja stowarzyszenia ruskich akademików „Sicz“, gorąco witana przez zgromadzonych, również deputacje czeskich akademików „Akademicki spolek“, kroackich „Zwonnimir“, słoweńskich „Słowenia“ i węgierskich.

Wśród zgromadzonych licznie gości, przeważali ludzie pracy, podczas gdy „wyższe sfery“ świeciły nieobecnością, co niestety zdaje się stało się u nich od niejakiego czasu — modą. Po wieczorku odbyła się w restauracji Plotta na Mariahilf wspólna kolacja, gdzie wśród patriotycznych mów i śpiewów narodowych zakończono godnie ten uroczysty wieczór.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie kilka słów w ogóle o tutejszych Stowarzyszeniach polskich napisać. Z istniejących Stowarzyszeń, z urzędu i wieku pierwsze miejsce należy się akademickiemu Stowarzyszeniu „Ognisko“. Przez cały przeciąg czasu dwudziestokilkuletniego swego istnienia chlubnie wypełnia ono swoje zadanie: jednoczenia wszystkich akademików przybywających do Wiednia. Stowarzyszenie to przetrwało kilkakrotnie przesilenia wewnętrzne, wywołwane bądźto przez kilku ambitnych akademików samych, lub też wskutek nurtowań postronnych. Od kilku lat jednak, mianowicie od czasów przesowskiego technika Franciszka Meisnera (obecnie urzędnika kolei państwowych w Nowym Sączu) i obecnego prezesa technika Wolskiego zapanował w „Ognisku“ ład i porządek. Harmonja i życie koleżeńskie się wzmożyły, a objaw ten pocieszający, znajduje wyraz we wielkiej ilości członków „Ogniska“, również w znacznym powiększeniu biblioteki. Co jednak szczególnie „Ognisku“ obecnemu za zasługę poczytać należy, to to, iż jego członkowie zbliżają i stykają się ciągle z rzemieślnikami polskimi, iż są członkami „Zgody“ i wspólnie z rzemieślnikami czuwają nad pomyślnym rozwojem tejże, pomimo kontragitacji pewnych w swej ambicji osobistej obrażonych osobistości, aby to towarzystwo rozbić. Pisałem w swoim czasie, iż wskutek obalenia z przesowskiego „Zgody“ znany p. Grzegorz Smólski założył Stowarzyszenie konkurencyjne „Praca“ o szumnym programie. Niedługo jednak p. Smólski cieszył się kreowaną przez siebie prezura, gdyż poufne zgromadzenie członków „Pracy“ uchwaliło wezwać Smólskiego do rezygnacji. Stało się to w lecie, a prezesem „Pracy“ wybrano adwokata Zakrzewskiego. Ten widząc zglubność konkurencji dwóch stowarzyszeń o równych programach, rozpoczął z upoważnienia wydziału „Pracy“ rokowania względem zlania się „Pracy“ ze „Zgodą“.

Rokowania szły pomyślnie, dzięki interwencji kilku poważnych osobistości, między innymi i po-



sła Lewakowskiego, ale wreszcie rozbili się wskutek wicherzeń p. Smólskiego. Jakiego rodzaju są te wicherzenia, obliczone chyba na rozbicie „Zgody“, na teraz rozpisywać się nie chcę, chociaż wskutek uchwały wydziału „Zgody“ zostałem oficjalnie o to proszony.

Nie czynię tego w nadziei, iż p. Smólski, który tak chętnie głosi o swym patriotyzmie, zaniecha właśnie z patriotyzmu dalszych agitacji przeciw „Zgodzie“. P. Smólski powinien raz przecież na boku zostawić ambicje osobiste i przynajmniej na czas jakiś się usunąć z życia publicznego tutejszej kolonii polskiej, a być może, iż po jakimś czasie mu się przebaczą grzechy popelniane w Lublanie i gdzieindziej, o czym onego czasu pisał „Vaterland“, „Kurjer“ i inne dzienniki polskie. Miałbym jeszcze do pisania o dwóch nowopowstałych tu stowarzyszeniach polskich, o „Bibliotece polskiej“ i „Klubie polskim“, jeśli ten ostatni w ogóle na miano stowarzyszenia zasługuje.

Co do „Biblioteki polskiej“, to znana jest iście szlachetna intencja inicjatorów tejże. Towarzystwo to o szerokim, nadto obszernym programie powoli zaczyna punkt za punktem program swój wypełniać. Biblioteka Towarzystwa wzbogaca się z dniem każdym dzięki ofiarności rodaków tu zamieszkałych i z kraju i zapobiegliwości Zarządu. Liczba członków wzrasta, a w miarę tegoż i zasoby towarzystwa wzrastają. To też przed niedawnym czasem Zarząd „Biblioteki“ zawiadomił Wydział „Zgody“, iż gotów jest dostarczyć bezpłatnego nauczyciela języka polskiego, któryby tak w lokalu „Zgody“, jakoteż i po za lokalem nieumiejącym czytać i pisać rzemieślnikom polskim udzielał nauki. Rokowania są prawie na ukończeniu i wkrótce myśl ta szlachetna i patriotyczna wejdzie w życie.

Co do „Klubu polskiego“ rzecz tak się ma: W jesieni bm. otworzył tu znany p. Osiecki restaurację polską. Kuchnia i służba jest polską, goście także Polacy. Restauracja oprócz kilku usterek jest nie złą. Tylko jedno razi, a mianowicie, iż na drzwiach lokalu widnieje dziwaczny napis: „Klub polski, śniadania“, a obok napis burszowsko-pruski „Frühshoppen“. Nadto na osobnej tablicy zachwalany jest w języku niemieckim miód polski, jako jedyny środek przeciw starości i wszelkim dolegliwościom. Za dowód powołuje się tablica na cesarza niemieckiego Wilhelma, który dlatego żyje, iż pija codziennie miód polski! (chyba nie z restauracji p. Osieckiego. Red.). Spytacie się może, dlaczego restauracja ta nazywa się „stowarzyszeniem“ i „Klubem polskim“? Otóż dlatego, iż mają istnieć statuta przez władzę aprobowane, według których w lokalu restaura-

cyjnym każdy gość bez różnicy ma prawo wpiąć się do wyłożonej książki w restauracji jako członek „Klubu polskiego“. Prawa i obowiązki takiego członka statut redukuje ad minimum. Członek ma prawo się wpisywać jako członek, a obowiązkiem jest, jeść kiedy i ile mu się podoba, a la carte za stosowną, w spisie potraw oznaczoną zapłatę. Oto istota i cel nowego polskiego „stowarzyszenia“. Sądziłbym jednak, że bez tych dziwactw (Wiedeńczycy nazywają to „Pflanz“) restauracja Osieckiego może mieć powodzenie, skoro tylko innym wymogom restauracyjnym w zupełności odpowie.

Nie mogę skończyć niniejszego listu, nie wspomniawszy choć kilkoma słowy o rodaku naszym, kompozytorze Paderewskim. Młody a nawet zbyt skromny a pracowity artysta, z dniem każdym zyskuje co raz szerszy rozgłos u obcych. Kompozycje jego co raz częściej pojawiają się na programach koncertów tutejszych, co bardzo wiele znaczy, gdy się uwzględni surową krytykę i wybredność tutejszego świata muzycznego. Wkrótce (9. bm.) p. Paderewski wraz ze sławną śpiewaczką Zandt daje tu koncert, na którym Paderewski odegra kilka własnych utworów, między innymi precudna „Cracovienne“, którą wczoraj na wieczorku „Ogniska“ zachwycał słuchaczy. Jak zaś Paderewski za granicą jest ceniony, świadczy najlepiej zamieszczona w lipskiej „Musikalische Blätter“ krytyka o jego koncercie w Strassburgu, krytyka pełna uniesień nad talentem i mistrzostwem Paderewskiego, który nawiasowo powiedział, jest wiernym synem Ojczyzny, gdyż za przedmiot kompozycji obrał sobie motywa pieśni ludu polskiego, które zarliwie studjuje, twierdząc, że w motywach ludowych tkwią skarby muzyczne o które inni nasi muzycy niestety mało się troszcza.

Listy z kraju.

Kraków 2. grudnia. (Z posiedzenia miejskiej rady. Wieczorek Mickiewiczowski. Obchód listopadowej rocznicy). Od jakiegoś czasu z każdego prawie posiedzenia rady miejskiej zanotować można jakieś zwycięstwo zdrowego rozsądku i słuszności nad prywatą i ambicjami jednostek, a w nienormalnych warunkach naszej miejskiej gospodarki objawy te należą do pocieszających. Pomiędzy gminą a budowniczym p. Prylińskim, restauratorem osławionych Sukiennic, przez dłuższy czas trwał spór o dodatkowe wynagrodzenie, którego się dopominał pan budowniczy. Sąd polubowny z pięciu obywateli zajmujących wybitne stanowiska i otaczanych poważaniem złożony, rozstrzygnął spór w ten sposób, iż pretensyj pan Prylińskiego wcale nie uznał. Pomimo takiego wyroku „przyjaciele“ p. Prylińskiego (któż nie ma tego rodzaju przyjaciół?) podjęli się pa-

tronowania sprawy na nowo i do rady miejskiej — wnosząc po wyroku — wnieśli szereg pretensyj domagając się nieznacznego na razie pieniężnego wynagrodzenia dla swojego klienta. Niedźwiedzia iście przysługę wyrządzili tem p. Prylińskiemu — rada bowiem po wysłuchaniu arcynieprzyjemnych dla interesowanego wypowiedzianych przez radnego Rzewuskiego, większą część głosów przesłała nad pretensją do porządku dziennego, a wynikiem takim patronowie chyba cieszyć się nie mogą.

Obok tej sprawy rozumnie załatwionej, na tem samym posiedzeniu pewnym ludziom coś jednak nie udało. Urządzenie przez miasto parku na Błoniach uznane zostało jako absurd już dawniej. Interesowani wszakże znaleźli sposób zamydlenia oczu i wystąpili z skromnym wnioskiem, niestety przyjętym, ażeby po wystawie do wiosny objęła gmina wraz z drzewami (oni to drzewami nazywają!) aby ustanowiła tam kontrolę itd. Komitet wystawowy plac ten obowiązany był zwrócić w pierwotnym stanie miastu. Wiadomo, że komitet jest chory na brak pieniędzy, a uporządkowanie placu kosztowałoby ładny grosz. Dusza owego komitetu upersonifikowana w jednym z panów radnych, postanowiła tedy obdarzyć gminę „parkiem“, wreszcie oddając jej plac do wiosny, a tym sposobem uniknąć kosztów na uporządkowanie, gdy tymczasem rada uchwałą leniem wniosku, wzięła na siebie cały ten kłopot i dodatek do ciężarów na urządzenie wystawy postawionych.

Z wiosną, gdy komitet wystawy, o ile można przypuszczać, ukończy rachunki i zniknie z horyzontu, ktoś z boku będzie się serdecznie śmiać, bo rzeczwiście zrzeczenie udało mu się „ubrać“ gminę w plac na Błoniach i kazać jej strzedz wśród zimy krzewów, których część krowy już zjadły. Wesoly pan był twórcą tego projektu.

Sądy rozjemcze zaprowadzone zostają w Krakowie od lutego roku przyszłego. Od lat paru posłaniec tego gatunku reporterzy projektodawcy urzędami i sądów reklamują jak męza, na którego barkach cały wymiar sprawiedliwości niepodzielnie spocznie. W leib-organie wielbiono go, jak gdyby był twórcą, a w jej ary jakiejś bezwzględnej sprawiedliwości, tytułem poważni ludzie wzruszają ramionami i projektem uważają za nieszkodliwy zawrót głowy, nie nadający żadnego znaczenia, jak tylko połowanka jednostki, tanią popularnością. Co to z tego będzie, kto dozna ten zobaczy.

Na wieczorku Mickiewiczowskim, odkładanym w niedysponowanej śpiewaczki, tak jak gdyby obchód, przyku jej cześci urządzanym, a nie na cześć poety, przemawiał imieniem grona profesorów p. Straszewski, w imieniu młodzieży akademik Jaworski. Przemówienia były całkiem odpowiednie nastrojowi chwili i nie wolały, jak w ubiegłych latach różnicy zapatrywać.

Nabożeństwami, urządzanymi przez komitet

41)

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kapitan nie widząc innego środka przysiągł i Odetta pozwoliła zaprowadzić się do sąsiedniego pokoju, rzuciwszy kochankowi te słowa:

— Ustępuję, bo mi przysiągłeś. Ale nie wyjdę z tego domu. Chcę się dowiedzieć, czy to nie kobieta przypadkiem przyszła do ciebie z wizytą.

Tego tylko brakowało dla przepelnienia czary boleści, by rozszalała kochanka w takiej chwili groziła mu sceną zazdrości. Nie miał ochoty usprawiedliwiać się nawet, a zresztą nie było już na to czasu. Pospiesznie zamknął drzwi od pokoju i z zadowoleniem usłyszał suchy zgrzyt obróconego klucza w zamku.

Dzwonek odezwał się znowu, lecz tym razem dzwoniłoby jakby na trwogę.

— Gdybym nie poszedł jeszcze, gotów drzwi wylać — mruknął kapitan przygotowując się do spotkania z nieprzyjacielem.

I krzyknął głosem rozkazującym:

— Co to jest do miliona djabłów! Któż tam chce zerwać dzwonek?

Przekleństwo to przeznaczone było dla Malverna, który jak przypuszczał Jakób, z wściekłością naciskał ciągle guziczek od dzwonka. Lecz nie był to Malverne i Saint-Briac odsunął się zdziwiony ujrzawszy przed sobą, czarno ubraną i zawołowaną podobnie jak Odetta, kobietę.

— Przepraszam — wybałkał nie wpuszczając

dalej nieznaną — prawdopodobnie pani się myli...

— Nie, nie myślę się — odparła — przybywam wprost do pana i przestaniesz pan wątpić gdy tylko twarz odślonię.

Podniosła woalkę i kapitan krzyknął:

— Pani tu! u mnie!

— Tak, ja... potrzebuję natychmiast rozmówić się z panem.

— Wybaczy pani, ale w tej chwili nie mogę jej przyjąć. Nie jestem sam.

— Wiem... jest u pana... jedna pani... Chwała Bogu! przyjechałem w porę.

— Co to ma znaczyć?

— Chcę ją ocalić.

— Ocalić! — powtórzył zdumiony Saint-Briac.

— Tak... pozwól mi pan wejść... Jeżeli zostaniemy tu dłużej mogą nas zejść... On tu przyjdzie... nie macie państwo chwili do stracenia... nie zatrzymam was długo... Ale koniecznie muszę powiedzieć co się dzieje.

Saint-Briac zrozumiał wreszcie, że Różia Verdiere przynosi mu ważną wiadomość dotyczącą pani de Malverne. Skąd ta wiadomość doszła do Rózi? Nie umiał sobie tego wytłómaczyć jeszcze, lecz nie mógł nie wysłuchawszy oddalić jej, ani też przedłużać rozmowy na progu swego apartamentu, w otwartym korytarzu, do którego lada chwila wtargnąć mógł mąż Odetty.

— Proszę, wejdź pani — rzekł usuwając się — ale mów pani prędko...

Różia wbiegła do przedpokoju zatrzasnęła drzwi i kapitan wprowadził ją do salonu, który tylko co opuściła pani de Malverne, bezwzględnie słuchając tam pod drzwiami.

— Mów pani teraz — zawołał — mów głośno.

Róża zdziwiona z początku tem poleceniem odgadła prawie zaraz, że ta pani musi się zajądować w sąsiednim pokoju i że p. de Saint-Briac chce, by słyszała nie tylko głos kobiety, lecz całą rozmowę, która wyjaśniłaby dla dziewczyny chłanek jej przyjmuje u siebie młodą dziewczynę i uspokoić zrodzić się mogącą zazdrość... Mężczyzna z pewnością nie byłby się tego domyślił, ale Rózi jedno słówko wystarczyło.

— Panie — zaczęła podnosząc od razu głos — znamy się zaledwie, ale pan i pan Méridiec interesujecie się dzieckiem, które pewien lot u-

czynił sierotą. To nas łączy, a przesładowca dziecka uknuł przeciw nam okrutny spisek. Wypadek dowiedziałam się o tem. Siedziałam na skwerze u stóp wieży świętego Jakuba... dwóch ludzi rozmawiało obok mnie... nie wiedziałem, że jeden z nich powiedział, że oddał mężowi jakiejś pani... którą pan kocha... list...

— Zawiadamiający go, że żona jego znajduje się u mnie... Zgadłem. Czy powiedział pan zwisko?...?

— Męża? nie panie. Zdawało mi się tylko że mówi o jakimś urzędniku sądowym... mało mnie to obchodziło zresztą... Wzięłam dorozkocznie... ci niegodziwcy mówili, że ten pan powinien tu być o wpół do czwartej.

— Czekam go każdej chwili. Przedsięwzięłam wszelkie środki ostrożności. Nikogo u mnie nie zostawiam.

— A ta pani jest jeszcze... czy już odeszła?

— Nie. Odejdzie dopiero wówczas, gdy on

randów z 31. rok... ków „Zgoda“, on... ono rocznicę lis... był niezwykle lic... wolała zdziwienie... dla członków, ja... którym słyszeli... bohaterów wolał...

Sanok 30. (Zmiej). Z miast... szych w Galicji... respondencja w... tu wcale życia... tak nie jest. do... roku w Sanoku... telnego wieszcz... kiem powodzer... Przy tej... wiele pociesza... ku uczeniu... dama dnia 26... dowa, zainicja... hauta Towarz... za główne zad... elitami w San... szereg wieczor... wieszczą.

Towarzystw... cztem i dekla... G. tłumacząc... izraelitów zło... K., uproszony... szym odczycie... treść najważni... głosił „Redutę... którego wyszyc... p. dr. Grünhat... i pracy dla do...

Podwołocz... padowa. Czytel... wstania listop... żałobne za... swiętłonego ka... nad nim zawie... wano pieśń... nabożeństwie... żarów.“

Trzeba za... piero odważył... to raz na nab... teraz drugi... nych nabożeń... piewać nie w...

— A gdy... — Pani... — Skądż... puszczać czo... ja jestem pro... Jakas my... lana i równo... które pragnę... — Czy p... sędziego śled... wiezy? — zap... — Ani... Méridiec, ani... dział na ulicy... długi wezwaw... — Dosyć... wana — odp... Nie obja... miał ją i jej... był to własn... oczekiwał.

Kapitan... — Gdyb... wiedziałby, c... wezwana staw... sobie, że spo... nia i zapyta... chyba tyle in... mnie w spra... — Miesz... zapytała Róż... pytania kapit... — Jedno... dziedziniec. J...

miejskiej — po-
prelensyj domo-
żnego wynagrod-
a iście przysięgi,
bowiem po wy-
esowanego uwag-
skiego, większe
porządku dzie-
chyba cieszyć się

Sanok 30. listopada. (Obchód rocznicy naro-
dowej). Z miasta naszego, które należy do pierw-
szych w Galicji, tak rzadko znajduje się jakaś ko-
respondencja w dziennikach, że zdawałoby się, że
tu wcale życia nie ma. W rzeczywistości jednak
tak nie jest. dowodem tego wieczorki, jakie tego
roku w Sanoku ku uczczeniu pamięci nieśmier-
telnego wieszca sp. Adama Mickiewicza z wiel-
kiem powodzeniem urządzono.

Przy tej sposobności zaznaczyć muszę fakt
wielce pocieszający. Jest nim wieczorek urządzony
ku uczczeniu rocznicy śmierci sp. wieszca A-
dama dnia 26. bm. przez izraelską czytelnię lu-
dową, za inicjatywą prezesa tejże, p. dra Grün-
hauta. Towarzystwo czytelni, które sobie położyło
za główne zadanie szerzenie oświaty między Izra-
elitami w Sanoku i w jego okręgu, rozpoczęło
szereg wieczorków właśnie wieczorkiem na cześć
wieszca.

Towarzystwo uczciło pamięć sp. Adama od-
czytem i deklamacją. Na wstępie przemówił p. dr.
G. tłumacząc liczną publiczność, przeważnie z
izraelitów złożonej, a potem wyluszczył p. sędzia
K. uproszony przez przewodniczącego, w dłuż-
szym odczycie żywot wieszca i podał krótką
treść najważniejszych pism jego. P. dr. G. wy-
głosił „Redutę Ordonu“, a zakończył wieczór, z
którego wszyscy jak najlepsze odnieśli wrażenie,
p. dr. Grünhaut przemową, nawołując do zgody
i pracy dla dobra kraju.

Podwołoczyska 29. listopada. (Rocznica listo-
padowa. Czytelnia ludowa). Dziś, w rocznicę po-
wstania listopadowego, odbyło się nabożeństwo
żołobne za poległych braci. U stóp rzęsiście o-
świetlonego katafalku stał sztandar Polski, a po
nad nim zawieszono wieńce. Podczas mszy spie-
wano pieśń „Boże coś Polskę“ i „Do Boga“; po
nabożeństwie zaś odspiewaliśmy „Z dymem po-
zarów.“

Trzeba zauważyć, że tutaj po raz drugi do-
piero odważyli się tutejsi mieszkańcy spiewać, a
to raz na nabożeństwie za ś. p. T. Kościuskę, a
teraz drugi. Dawniej nie odprawiano tutaj za-
bitych nabożeństw, a jeżeli odprawiano jakie, to
spiewać nie wolno było, bo to na granicy. Jeżeli

będzie w tym salonie. W ten sposób nie narazi
się na spotkanie z nim przy drzwiach lub na ulicy.
— A gdyby mnie spotkał?
— Pani nie miałaby stąd żadnej przykrości:
nie zna pani.

— Skądże mógłby mnie znać? Jest, jak przy-
puszczam człowiekiem z wyższego towarzystwa, a
ja jestem prostą robotnicą.
Jakaś myśl nagle przemknęła w umyśle kapi-
tana i równocześnie pojawiło się powątpiewanie,
które pragnął wyjaśnić.

— Czy pani nie była jeszcze badaną przez
sędzię śledczego, z powodu tego zabójstwa na
wieży? — zapytał pospiesznie.
— Ani ja nie byłam wzywana, ani pan de
Mériadec, ani dwaj inni panowie, których pan wi-
dział na ulicy Cassette. Ale zapewne będziemy nie-
długo wezwani.

— Dosyć, że do tej pory nie byłaś pani wzy-
wana — odpowiedział kapitan.
Nie objaśnił zupełnie Rózi, że sędzia, który
miał ją i jej przyjaciół wezwać jako świadków,
był to właśnie ten sam, na którego w tej chwili
oczekiwał.

Kapitan myślał sobie:
— Gdyby ją wychodzącą stąd zobaczył, nie
wiedziałby, co to za jedna... a później, gdy jako
wezwana stawi się w jego gabinecie i przypomi-
nie sobie, że spotkał ją przy drzwiach mego mieszka-
nia i zapyta ją, po co tam chodziła, ona będzie
chyba tyle inteligentną, że odpowie mu, iż była u
mnie w sprawie zbrodni na Notre-Dame.
— Mieszkanie pańskie ma dwa wejścia?
— zapytała Rózia, która nie zrozumiła nawiasowego
pytania kapitana.

— Jedno z nich przez okna wychodzące na
dziejziniec. Jesteśmy na parterze...

się ktoś wyrwał ze spiewem, to zwykle nie koń-
czył, bo nie było więcej zwolenników spiewu, a
publiczność wynosiła się z kościoła, bojąc się Mo-
skali. Podniesienie ducha patriotycznego zawdzię-
czyć należy między innymi p. naczelnikowej Szu-
mlańskiej, która zajmuje się obchodami narodo-
wymi, łącząc na nie nie mało pieniędzy.

Jej to staraniu a gorliwej pracy p. Szcze-
śkiewicza zawdzięczyć należy założenie tutejszej
czytelni ludowej. Niestety obecnie z powodu utar-
czek z burmistrzem spi ona i dopiero po teraz
mających się skończyć wyborach przyjdzie czytel-
nia napowrót w stan czynny. Złe jest, że z tej
czytelni mogą korzystać tylko członkowie, a są
nimi tylko urzędnicy tutejsi i kupcy i małomie-
szczanie. Czytelnia ludowa powinna być przezna-
czona dla ludu ale nie dla inteligencji; powinni
się tam znajdować ludowe książki, a nie roman-
se, a lud powinien z czytelni korzystać bez-
płatnie.

Spodziewamy się, że teraz przy pomocy tow.
„Oświaty ludowej“, protekcji p. Szumlańskiej, ja-
koteż i energicznym zajęciem się czytelnią p.
Sześkiewicza przyjdzie czytelnia do porządku
i odpowie swojemu celowi.

Manifest francuskich socjalistów.

Podczas gdy sfery stojące u steru władzy we
Francji, łamią sobie głowę, jak wyjść z wielce
kłopotliwego położenia z powodu przesilenia pre-
zydenckiego, socjaliści francuscy przygotowują się
na wypadek możliwego zamachu stanu, do akcji.
Ogłoszony przez nich manifest, wielce charaktery-
styczny, powinien wszystkim reakcjonistom
wybić z głowy mrzonki o restauracji monarchji,
a i burżuazja powinna się liczyć z tym głosem
silnym i mężkim, piętnującym zgniliznę i naduży-
cia, które rozpanoszyły się w pięknej Francji. Oto
ten manifest:

„Robotnicy! Wszystko upada! W sądach, w
policji, w armji, wszędzie zgnilizna i rozprzeżenie.
Nawet godność prezydenta w błocie i korupcji.
Czy może republika prowadzić dalej taką egzy-
stencję? Pretendenci już podnoszą głowy, nabie-
rają odwagi i osmielają się ufać w udanie swych
planów. Istnieje generał (Boulangier), którego bru-
kotłuki zrobili sławnym. Sądzi on, że nadeszła
chwila restauracji monarchji. Zapomina ten gene-
rał, że popularność jego tylko chwilę trwała.
Zniknęła gdy szpada jego błotem się splamiła.

„Dzielni, wolność miłujący obywatele drżą przed
niebezpieczeństwem zamachu stanu. Bądźcie spokoi-
ni. Robotnicy czuwają. W Paryżu jest nas
50.000, a wszyscy zdecydowani są walczyć o wol-
ność. Jesteśmy zorganizowani, uzbrojeni i goto-
wiśmy naszą krew za wolność przelać.

W walce przeciw zamachowi stanu nie bra-
knie nam pomocy. Ze wszystkich wielkich ognisk
przemysłu, ze wszystkich robotniczych miast Fran-
cji otrzymaliśmy zapewnienie pomocy. Robotnicy
stoją na swym posterunku i mają oczy otwarte. W
chwili niebezpieczeństwa robotnicy z prowincji
pospieszą do Paryża i razem z nami, ramię przy
ramieniu stoczmy walną bitwę o wolność. W kil-
ku godzinach może stanąć armja robotnicza pod
bronią. Jesteśmy słabi pod względem liczby, ale
w stanowczej chwili stanie przy nas 1.000.000 lu-
dzi. Tych sto tysięcy to aż nadto, aby republikę
uratować i zamach stanu ubezwładnić. Bracia!
Jedynie lud robotczy wśród ogólnego zepsucia o-
byczajów nie upadł i ma siły żywotne. Nas chci-
wość nie spodiła, bogactwo i chęć użycia nie
zdenewowały. Do nas schroniła się uczciwość.
W naszych szeregach zachowała się godność nie-
splamionego postępowania. Proste obyczajy, przy-
zwyczajenie do obchodzenia się małym, dały nam
siłę do obalenia zepsutej, grzechami obciążonej
burżuazji. Ubóstwo było naszym duchem opiekun-
czym, ochroniło nas ono od moralnej zgnilizny.
Niech ono nam będzie gwiazdą przewodnią, niech
nas prowadzi do rozumnej patriotycznej pracy.

Strzeżmy się drodzy bracia nierozważnych u-
niesień! Niedajmy się prowokować i bałamucić
przez zdradców. Czyn nierozważny sprowadziłby
na nas klęskę i pewny upadek. Chwila obecna jest
dla nas chwilą świetnych nadziei. Ale my musimy
przystępować do dzieła spokojnie, rozważnie i z
zimną krwią. To nam da stanowczą przewagę.
Bracia! Wspaniały cel przed nami, burżuazja u-
padnie, a na grobie jej przepadną przywileje
kapitału i ubóstwo. Bracia! założymy panowanie
prawa i ludzkości.

O biedna Francjo! Burżuazja cię poniżyła i
wepchnęła w błoto. Twój wspaniały obraz poka-
lano kałem zepsucia i nieuczciwości. Naszym za-
daniem, drodzy bracia, Francję uratować i dawną
jej nadać chwałę i Francja będzie dalej tem czem
jej być kazalo dziejowe posłannictwo: przewodni-
czką w walce o postęp i chorąży rewołucji.“

KRONIKA.

Na rzecz Wielkopolski. Komitet lwowski dla sub-
skrypcji na akcje Banku ziemskiego rozesał już kwita-
rjusze do obywateli, których uprosił i upoważnił do
zbierania subskrypcyj na całe akcje i na udziały. Nie
wątpimy ani chwili, że osoby te zajmą się gorliwie
swoją misją w gronach znajomych i w instytucjach,
do których należą. Członkowie rady miejskiej stanęli na
czele subskrypcji, podpisując według prywatnej swej
możności całe akcje pojedynczo, lub do spółki grupami.

Z upoważnienia komitetu przyjmuje subskrypcję i
wydaje pokwitowania także Administracja Kurjera
Lwowskiego.

W „Sokole“ na onegdajszym wieczorku subskry-
bowano na udział 51 złr.

Blizsze szczegóły „oskorбления“ pismaka. Od
kilku naocznych świadków „oskorбления“ sprawionego
onegdaj p. Ludwikowi Masłowskiemu, redaktorowi lo-
kajskiego organu laenderbankowców, dochodzą nas ro-
zmaite szczegóły, ilustrujące jaką cieszy się, p. Masłow-
ski sympatją. O egzekucji tej pisze nam jeden z świad-
ków, co następuje: Kilku młodych ludzi, którzy od dnia
pojawienia się artykułu postanowili powstrzymać ha-
niebne zapędy p. Masłowskiego, potrafiło go wreszcie
dopaść w ogrodzie Miejskim. Zaznaczywszy za co spra-
wiają mu „oskorбlenie“, spoliczkowali go naj-
pierw własnym jego dziennikiem a wre-
szcie dłońmi, a gdy p. Masłowski legł na ziemi wy-
dając niemilosierne pienia, nie pożałowali i lasek i wy-
liczyli mu odlewanych 25!

Inny z świadków opowiada nam, że chłóście przy-
patrywało się bardzo liczne grono przechodniów, a mię-
dzy tylu osobami nie znalazł się ani jeden, któryby de-
likwenta pożałował lub chciał stawać w jego obronie.
Jakiś poważny jegomość nadszedłszy podczas młócki
chciał pospieszyć młóconemu z pomocą, dowiedziawszy
się jednak, że to piorą Masłowskiego, zawołał: „A to co
innego“, i podniósłszy laskę sam mu jeszcze kilka so-
witych plag dołożył.

Inny przechodzień donosi nam, że panu redakto-
rowi wyleciało podczas operacji oko — na jego szczegó-
ście, szklane, po praniu zaś tak szybko „dał nogę“,
że nie miał czasu straty już szukać

Jak jest uważanym pan Masłowski przez tych, u
których pełni funkcję lokaja, najlepiej ilustruje fakt,
jaki się wydarzył na dzień przed „oskorбieniem“ pod-

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czas sesji panów tego organu. Jeden z najpoważniejszych członków tego towarzystwa mówiąc o znanym artykule p. Masłowskiego, powiedział: „To hańba, to nikczemność! Trzymać takiego redaktora to wstyd!”

Drugi fakt przedstawia p. Masłowskiego w niemiłym przyjemnym świetle. Na zebraniu u jednego z najwyższych dygnitarzy, na którym naturalnie p. Masłowski musiał być obecnym, z obowiązku funkcji służbowych, jakie pełni, jeden z obecnych wzięwszy go z daleka za kogo innego, powstał, aby go powitać. „Co pan robisz?” zawołał koło niego stojący hrabia. „Idę się przywitać z profesorem W.” „Ależ to nie W., lecz Masłowski”. Naturalnie, że ostrzeżenie poskutkowało i życzliwy dla profesora W. jegomość ręce schował za siebie.

Nie ma co mówić, stanowisko godne pozazdrośczenia.

Zjazd strażacki we Lwowie. Rada zawiadowcza Związku ogłasza następujący program zjazdu: Dnia 9. grudnia br. (piątek wieczór): Przyjazd uczestników, przyjęcie przez straż lwowską, której delegaci od piątku po obiedzie do soboty rano na dworcach kolejowych we Lwowie, przy każdym pociągu obecni będą i zawioza przybyłych do przeznaczonej kwatery.

Dnia 10. grudnia br. (sobota): O godz. 9. rano: Msza św. w kościele Archikatedralnym obrządku łacińskiego i greckiego. O godz. 10. rano: Zbiór wszystkich delegatów w wielkiej sali ratuszowej, złożenie legitymacji w ręce sekretarza Związku dla zanotowania tychże. Zapoznanie się delegatów między sobą. O godz. 11. rano: Powitanie Zjazdu przez prezesa ks. Adama Sapiechę i prezydenta król. stol. miasta Lwowa. Otwarcie posiedzenia, poczem: odczytanie listy straży do Związku należących, odczytanie listy straży na obecnym Zjeździe reprezentowanych, odczytanie protokołu z II. Zjazdu w dniach 29. i 30. września 1883. odbytego. Sprawozdanie zarządu z czynności za czas upłyniony, przedłożenie stanu kasy i rachunków, jakoteż wybór komisji kontrolującej. — Wnioski rady zawiadowczej (dyskusja) i (ewentualnie) uchwalenie tychże. O g. 4. po południu: Obiad wspólny. O g. 6. wieczór: Dalszy ciąg posiedzenia i wnioski członków.

D. 11. grudnia (niedziela): O g. 9. rano: Dalszy ciąg posiedzenia i wybory rady zawiadowczej. O g. 2. popołudniu: musztra ochotniczej straży ogniowej lwowskiej w dziedzińcu ratuszowym. O g. 4. popołudniu: uczta wspólna i pożegnanie.

Odczyty. W miesiącu grudniu 1887 odbędą się staraniem Tow. „Przymierze braci” w I. szkole izr. (ul. św. Stanisława 5) następujące odczyty: d. 10. „O oszustwie”, p. R. D. 24, „Z literatury polskiej”, p. F. D. 31. „O obrocie ziemi (z demonstr.)”, p. prof. J. Wstęp wolny. — Początek o godzinie 7. wieczorem. Wczoraj odbył się pierwszy odczyt prof. M. „O telefonach i mikrofonach”.

Prozente na opróżnione probostwo łac. regiae collationis w Samborze otrzymał ks. Jan Dornwald, dotychczasowy łac. proboszcz w Ujkowicach.

W drugim gimnazjum (niemieckim) odbył się dnia 2go b. m. wieczorek, ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Po wstępnym słowie, które z pełnym wyrazem zagaił profesor Wojcik, nastąpiły deklamacje i produkcje muzyczne uczniów, którzy pod kierownictwem swego nauczyciela śpiewu p. Marjana Signio, całkiem dobrze się wywiązały. Na wieczorku panował wzorowy porządek.

O kapitanie Wodnianskim, o którego zagadkowym zniknięciu donosiliśmy, otrzymujemy wiadomość, że znaleziono go zastrzelonego w lasu Krzywezyckim.

Ciężkie czasy. Jeden z mniej zamożnych urzędników, poszukując korepetytora do syna, ogłosił, iż przyjmie studenta uniwersytetu, który za 3 zlr. miesięcznie zajmie się udzielaniem lekcji. Otóż na miejsce zgłosiło się dwunastu, wyraźnie dwunastu kandydatów, odpowiadających wszelkim wymaganiom.

Sklepy z wyprzedają. Pomimo istniejących przepisów co do sklepów z wyprzedają, która winna się odbywać w oznaczonym wyprzedaju czasu, poczem sklep ma być zamknięty, znajdują się stale wyprzedaje, będące łapką na łatwości publiczności. Dla zapobieżenia temu nadużyciu, polecono ściśle sprawdzać, o ile te wyprzedaje są faktyczne, a jeżeli okażą się fikcyjnymi, winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Zastój. Wedle przeprowadzonej w urzędzie budowlanym miasta statystyki, wskutek złych obecnie warunków ekonomicznych, zaledwie połowa planów zatwierdzonych na nowe budowle i przeróbki, została w tym roku wykonana na gruncie. Większość czeka lepszych czasów w tekach architektów i właścicieli placów.

* **W 25. rocznicę** naukowej działalności ks. A. Petruszewicza urządzają alumni gr. k. seminarjum mu-

zykalno-deklamacyjny wieczorek w jednej z sal budynku seminarzyckiego.

„Ogniwo”, Towarzystwo bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców we Lwowie, urządza za swych zmarłych członków, w kościele OO. Bernardynów, dnia 5. grudnia b. r., o godzinie 8. rano, żałobne nabożeństwo, zaś 8. grudnia, w tymże kościele, o godzinie 9. rano, doroczne uroczyste nabożeństwo, na uproszenie rozwoju Stowarzyszenia.

Przedsiębiorstwo budowy archiwum map na placu urzędu cłowego otrzymali pp. Adolf Markel i Bronisław Bauer, budowniczo lwowscy. Roboty rozpoczną się w wiosną.

Trzecie poufne zebranie leśników w p. lroczu zimowym odbędzie się we czwartek d. 15. grudnia br. w sali prezydyjalnej c. k. dyrekcji domen i lasów przy ul. Kopernika 1. 20. Początek o g. 6. Poufne zebrania urządza wydział towarzystwa leśnego gal. każdego miesiąca w półroczu zimowym, na które mogą uczęszczać i nieczłonkowie towarzystwa.

Tłocznia. Takim mianem ochrzcił wczoraj i słusznie, jeden z posłów sejmowych, nie lwowianin, kasę naszego teatru, dobijając się w niej biletu między g. 3—4 z południa. Trudno w istocie uwierzyć, jak może w izdebce, mającej półtora sążnia kwadratowego, pomieścić się co najmniej do 100 osób i do tego szturmem cisnących się do małego w końcu okienka, a jednakże fakt ten miał wczoraj miejsce. Nie też dziwne, że publiczność nie szczędziła dyrekcji głośniejszych strofowań, że w kasie panowała formalna bójka, rozpychanie się łokciami, śród krzyków, złorzeczeń i hałasów, że w rezultacie cucić musiano omdlałą panią K. a nad głowami publiki przerzucać literalnie i wynosić małych miłośników teatru. Dziwne zaiste, że dyrekcja nie zwróci uwagi na te nieporządki, mogące łatwo stać się przyczyną katastrofy i własnego kasjera nie uchroni od owych niemilych dlań chyba a niezasłużonych uwag publiczności. A wszakże nie łatwiejszego, jak zapobiedz podobnym scenom, nigdzie, w żadnym teatrze niesłychanym. Przedewszystkiem należałoby zaprowadzić zwyczaj, również wszędzie praktykowany, żeby bilety na przedstawienie, mające się odbyć dopiero na drugi dzień, sprzedawane były w innej kasie, zaś bilety na przedstawienie wieczorne, wydawane były kolejno, po porządku, bez pewnego protegowania osób, które najhałaśliwiej o nie się domagają, lub imponującą żądają łoża pierwszego piętra i parteru — a to miejsca stojące i galerje przy jednym okienku, (jeżeli już nie w innym przedziale), łoża zaś i miejsca numerowane przy drugim. Wczoraj tak nie było, albowiem większość tłoczącej się publiczności nabywała bilety na przedstawienie dzisiejsze, przez co jeden kasjer, rzecz jasna, rady dać sobie nie mógł. Celem nabywania biletów na przedstawienia późniejsze, zapowiadane w repertuarzu, istnieją przy większych teatrach np. w Wiedniu, Pradze, Warszawie, osobne kasy zamówień, sprzedające bilety na cały tydzień po cenie normalnej, z pewną nieznaną nadwyżką. Zapotrzebowaniem publiczności, chcącej mieć ulubione swoje miejsce, staje się przez to zadose, a teatr uzyskuje z nadwyżki dochód, który może pokryć wydatek na placę osobnego kasjera. Czyby u nas we Lwowie nie można wprowadzić także takiej „kasy zamawian”, na razie np. sposobem próby?

Zakwestjonowano u Kaspra Hadyniaka nowy dywan wartości kilkunastu zł., furt stoczków woskowych i czarne futro na nogi; a u znanego złodzieja Józefa Kruka 18 rubli w banknotach i 6 zł., pochodzących z jakiejś kradzieży.

Na smiertelnem łożu. We czwartek zmarła przy ul. Szkarpowej izraelitka, która na kilka godzin przed śmiercią zażądała księdza, oświadczając gotowość przyjęcia chrztu. Zawezwany kapłan przybył na miejsce, kłaniając jednak nie mogła już mówić i tylko gestami wyrażała swoje żądanie. Wobec wyrażonych znaków umierającej, kapłan dopełnił obrzędu chrztu, po którym neofitka, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła. Nadmienić wypada, że brat i dwie siostry zmarłej przeszli poprzednio na łono kościoła katolickiego.

Nieszczęśliwy wypadek. W podwórzu domu nr. 26., przy ul. Żółkiewskiej, kilku drwali rąbało drzewo. Dziewięcioletni chłopiec Izak Borner, przybliżył się z nadto do nich, a polano, odsakujące od siekiery Jana Wiśniaka, uderzyło go w lewe oko. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, chłopak oko utracił na zawsze.

Spotkanie ze złodziejem. Przed trzema dniami pod nr. 16. przy pl. Krakowskim, w mieszkaniu Szczymskiej Rapla, spełniona została kradzież garderoby. Na trzeci dzień, tj. onegdaj, poszkodowany w przejściu przez ul. Weklerską, poznał swoje rzeczy, niesione przez jakiegoś handlarza. Ten ostatni, zainterpelowany przez

Rapla, usiłował uciec, lecz dzięki natychmiastowej pomocy, złodzieja czy „pasera” przytrzymano, a R. rzecz swoje w całości odebrał.

Przejechanie. W piątek, o godz. 4. z południa na ul. Lyczakowskiej, około szpitala wojskowego, stągnął prywatnego ekwipażu, Szymon Rodziszewski, najeżdżał jakiegoś głuchoniemego, nieznanego nam z nazwiska, który został ciężko zraniony w głowę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala; winnego zaś przytrzymano.

Koncert „Harmonji” w „Sokole” zapowiadany na dzisiaj, odbędzie się w czwartek po południu z zmienionym programem.

Przedawnienie w sprawach z kolejami. Według nowej ustawy dla wszelkich skarg przeciwko zarządom kolejowym o wynagrodzenia szkód i strat, wynagrodzenia osobiste itp. jako też dla skarg przez zarządy kolejowe wnoszonych, jak niemniej do akcyj wzajemnych pomiędzy zarządami różnych kolei oznaczony jest jednoroczny termin prekluzyjny.

Z dyrekcji kolei Karola Ludwika otrzymanym następujące uwiadomienie:

W niektórych dziennikach powtórzone kilkakrotnie wiadomość, że kolej Karola Ludwika zamierza wystawić w Krakowie swój własny dworzec kolejowy.

Wiadomość ta jest zupełnie mylną i nieprawdą. W tej przyczynie, że kolej Karola Ludwika nigdy zamiaru wystawienia osobnego dworca w Krakowie nie miała. Wiadomo, że ruch kolei Karola Ludwika był największym w r. 1877-78, i że podczas tego kolosalnego ruchu wystarczył zupełnie dworzec krakowski, w tym czasie odpowiednio rozszerzony. Odtąd ruch znacznie się zmniejszył tak wskutek powtórnego podwyższenia cła, wskutek zamknięcia granicy dla przewozu bydła rogatego, jakoteż wskutek wybudowania kolei transwersalnej.

Dalszy ubytek towarów transportowych przez Kraków nastąpił wskutek kartelnego kolejowego, wskutek którego połowa już i tak zredukowanego ruchu towarowego na linii Lwów-Kraków skierowaną została na linię Podgórze-Oświęcim, i tem samem towary te nie przechodzą już przez stację kolei północnej Kraków.

Z tego wynika, że dworzec kolejowy w Krakowie wobec teraźniejszych okoliczności jest więcej niż wystarczający dla ruchu towarowego.

Co się tyczy samego położenia istniejącego już dworca kolejowego w Krakowie, to wiadomem jest każdemu nieuprzedzonemu znawcy fachowemu, iż rozszerzenie dworca tego jest tylko możebnem w kierunku ku Wiedniowi — rozszerzenie zaś dworca w kierunku ku Lwowi, względnie ku Podgórzu, ze względów technicznych i finansowych jest niewykonalnem.

P. Paderewski, znakomity nasz pianista, świątelnik w Niemczech, gdzie dawał koncerty, prawdziwe tryumfy. O koncercie jego w Strasburgu czytamy w fachowym piśmie muzycznym następującą, pełną zachwytów recenzję: „Zdarzają się czasem w życiu artystycznym rzeczy, tak wzruszające naszą wewnętrzną istotę, że chcemy byśmy całym światu ogłosić czegośmy doznali. Takim wypadkiem był koncert Paderewskiego. Zwykły rzut oka na program nie kazal przypuszczać nic nadzwyczajnego, bo to, co słyszeliśmy, oprócz kompozycji samego Paderewskiego, było nam dawno znane; były to utwory fortepianowe Scarlattiego, Haendla, Beethovena, Schuberta, Chopina i Liszta. Ale jak to wszystko usłyszeliśmy, jak to nas porwało, nie do podziwu, ale do czego wyższego — to było nowe, czego dotychczas nie było. W grze Paderewskiego jest tyle genialnych rysów, tyle w niej indywidualności, że faktycznie trzeba o niej mówić, jako o fenomenie”. Takich pochwał nie miał żaden z naszych żyjących muzyków.

Napad na żandarma. P. Leona Nitke, naczelnika posterunku z Krynicy, kontrolującego targ w Łabowej, napadli dwaj tamtejsi mieszkańcy Benedykt i Szymon Talpacze i usiłowali go rozbroić. Napadnięty zdołał parłaszem ranić obu i następnie aresztować.

Dla przedsiębiorców. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Wiśle pod Machnarami ad Dwory, odbędzie się w starostwie w Krakowie d. 9. grudnia br. publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych. Cena fiskalna wynosi 13.188 zł. 58 ct.

Kongres międzynarodowy literacki, który świętował się w Madrycie, mianował Henryka Sienkiewicza prezesem honorowym międzynarodowego Towarzystwa literackiego, na miejsce Kraszewskiego.

W Inebru poświęconym został na kapłana ks. Antoni Gnatowski, literat i dziennikarz z Warszawy.

Józef Rawa, warszawiak, otrzymał posadę inżyniera naczelnego budującej się kolei w Bombaja.

Cieplicom czeskim grozi nowe niebezpieczeństwo podobne do tego, co przed kilkunastu laty. Do źródeł

Wiktorji i Nelson 117. etm.

Na posadę n arjalna konkurs d

Uniwersytet

łowe sprawozdanie

Wiele w

wszystkiem wida

niei wstępu do

steptowania do tu

nom, liczba stu

żeli zważywszy, że

ami zaledwie nad

łowej mierności e

jeśli mimo tego

niejsza, to moż

nie uczuwać dą

czków, w tym ro

as: na wydziale

ów, na wydziale

lekarzkim 568

macentyczne uc

zw. „wolnych

ania katolików j

40, ewangelików

schodnie.

W Warszawie

Zaruckim

na przy poborze

ni podobieństwo

trzymią tragi-kon

wana. Zarucki

rze.

Z libacji. W

mer 72, z za ro

anych młodzień

solność ich dos

u i wykrzykiwa

przymawszy d

łacy L., zwać

padł na bruk

koła wozu wł

pedził. Kola

magocąc u lewej

zowano natychm

niłi otrzeźwili

właściwie zgub

nym stojkowem

Z Budapesz

ego. W dzieł

erreichsch-un

łd doprowadzo

1848-go, a wie

aktorem węg

ez węgierski M

nie opis powsta

elakowoż przed

ski narodu

wydawcy, wię

przeróbka nie z

Jokai do prz

ż takowe rów

łacy Jokai weźmie

ła powszechnie,

w ogóle żaden pi

wały powstanie p

znął Jokai. Z

wa w wydawnict

przyni, podch

ł hałaśliwy, sob

Najwygodni

niewątpliwie kuch

pani Astor, alzat

ży tysięcy dolar

ować, bo pani

ła nie może prz

Wychowani

czartoryskich Dzi

chące uczyć tę

Poznański, odeg

konstytucjach nar

szona dostojna

leżąc sposobność

niezbiana przez

Elektryczna

balazek amerykań

przebiegi, porusz

wożowa potrawy

krzyca. Na stole

Wiktoria i Nelson wtargnęły. Poziom źródła spadł o 117. elm.

Na posadę notariusza w Łące, ogłasza izba notarialna konkurs do dnia 20go b. m.

Uniwersytet warszawski. Wydano właśnie urzędowe sprawozdanie o uniwersytecie tutejszym za rok ubiegły. Wiele w niem ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem widać, iż pomimo różnych sztyk i utrudnień wstępu do uniwersytetu, pomimo zabronienia wstępowania do tutejszego uniwersytetu Litwinom i Rutenom, liczba słuchaczy z każdym rokiem wzrasta. Jeśli zważymy, że uniwersytet stał się pod wielu względami zaledwie nad miarę średnią sięgającą uczelnią, w której mierności coraz szerzej się pieni na katedrach, jeśli mimo tego liczba młodzieży uczącej się nie zmniejsza, to możemy mieć zład dowód, jak się u nas uczuwa dążność do wyższej oświaty. Liczba słuchaczy, w tym roku wynosi 1364. Według wydziałów: na wydziale historyczno-filologicznym 87 słuchaczy, na wydziale fizyko-matematycznym 157 słuchaczy, na wydziale prawa 435, słuchaczy, na wydziale lekarskim 568 słuchaczy. Oprócz tego na kursa farmaceutyczne uczęszcza 203 słuchaczy, a wreszcie zw. „wolnych słuchaczy“ jest 14. Według wydziału katolików jest 813, prawosławnych 261, żydów 40, ewangelików 31, reszta przypada na wyznania niechodnie.

W Warszawie niezadługo rozegra się proces, wywołany Zaruckiemu, zięciowi Gudowskiemu, za nadużycie przy poborze do wojska. Cała ta sprawa wielkie podobieństwo (naturalnie na mniejsze rozmiary) z powieścią tragi-komedją, odgrywaną obecnie nad Sebraną. Zarucki to coś w rodzaju Wilsona w miniarze.

Z libacji. W dniu wczorajszym wracało w dorożce numer 72, z za rogatki Żółkiewskiej trzech przywozicie młodzińców, w stanie dobrze podchmielonym. Rozsłość ich doszła do tego, że poczęli głośno śpiewać i wykrzykiwać, a stojkowy wystąpił z interwencją, przytrzymawszy dorożkę, na co jeden z młodzieńców, rzucając się ją w dorożkę, skutkiem czego wypadł na bruk i to tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wozu włościańskiego, który w tej samej chwili odpedził. Koła wozu przeszły mu przez obie nogi, rozgocąc u lewej nogi gołęń tak, że nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do szpitala. Koledzy w jednej chwili otrzęźwili i w obec tej smutnej przygody, uznali za właściwe zgubić się w tłumie, i z oczów zajętego stojkowego.

Z Budapesztu piszą do *Fremdenblatu wieden* 1887-go. W dziele austriackiego następcy tronu *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild* doprowadzoną jest obecnie historia Węgier do 1848-go, a więc do epoki węgierskiego powstania. Autorem węgierskiej części jest znany powieściopisarz węgierski Maurycy Jokai. Jemu też przypadł w udziale opis powstania węgierskiego z r. 1848-go. Opis powstania przedstawiający to powstanie jako czyn bohaterów węgierskiego nie podobał się arcyksięciu austriackiemu, więc Jokai musiał go przerobić. Atoli przeróbka nie zyskała sankcji. Więc drugi raz wziął Jokai do przerobienia także — bez skutku, ponieważ takowe również nie podobało się następcy tronu. Jokai weźmie się po raz trzeci do przerobienia, węgierski powstanie, w szczególności, że nie tylko Jokai, ale ogólnie żaden pisarz węgierski nie użył swego pióra, żeby powstanie z r. 1848-go przedstawił inaczej, jak to uczynił Jokai. Z tego powodu nastąpiła nie miła przeróbka w wydawnictwie, a prasa węgierska, szczególnie obojętna, podchwyciła tę sprawę nadając jej w sposób hałaśliwy, sobie właściwy, dużo politycznego rozgłosu.

Najwygodniejsze życie na kuli ziemskiej pędzi niewątpliwie kucharz chorej milionerki amerykańskiej, pani Astor, alzaczyk, nazwiskiem Schlang. Bierze on przy tysiący dolarów rocznej pensji i nie potrzebuje gotować, bo pani jego z powodu ciężkiej choroby żołądka nie może przyjąć żadnych pokarmów.

Wychowanie pensjonatu hr. Izabeli z książąt czwartorskich Działyńskiej w hotelu Lambert w Paryżu, chcąc uczcić tę dostojną panią, jak donosi *Dziennik Paryżski*, odegrały kilka utworów dramatycznych w kostiumach narodowych. Rozrzewniona i głębo wżruszona dostojna protektorka miała w owej chwili najszlachetniejszą sposobność przekonania się, ile jest czczone i uwielbianą przez wszystkich.

Elektryczna obsługa stołu. Nowy efektowny wynalazek amerykański pojawił się w Paryżu. Miniaturowe porcelanowe naczynia, poruszane na szynach elektrycznością, przewożą potrawy na stole i zabierają niepotrzebne naczynia. Na stole urządzone są odpowiednie relsy. W

Ameryce zaś, a mianowicie w m. Sacramento, pociągi podobne już zastosowano w restauracjach miejscowych. Nowy wynalazek, jeżeli znajdzie szersze zastosowanie, przyczyni się do zmniejszenia personelu służbowego.

Tajemnica.

Sędzia: Niemożliwością jest, abyś tę kradzież sam mógł wykonać. Wymień więc swoich współników.

Oskarżony (z oburzeniem): Jak pan sędzia możesz tego odemnie wymagać. To jest tajemnicą zawodu!

Korespondencja od redakcji. *Wny. Poduchiniński, Słotwina.* Cała rzecz wyjęta dosłownie ze sprawozdania Wydziału krajowego, przedłożonego Sejmowi.

Teatr, literatura i sztuka.

Wczorajsze przedstawienie „Trubadura“ nie przyszło do skutku z powodu nagłej słabości p. Silvy. Dano natomiast „Maskotę“.

Wieczorek towarzyski „Lutni“ odbył się wczoraj w lokalnościach towarzystwa. Wyglądał tak, jakby się jedna bawiła rodzina. W skład programu wchodził koncert skrzypcowy Rodego, odegrany przez pannę P. Chór mieszany odspiewał piękną piosnkę Niewiadomskiego „Dobra noc“. Panna Sidorowicz odegrała Schumann-Liszt „Noc wiosenną“ i prześliczny „Menuet“ Paderewskiego. Resztę wypełnił piękny śpiew panny Frenklówny i ballada Reineckiego na chór damski „O drzewku, co innych liści chciało“.

* „Muzeum“, czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół średnich nr. 12. zawiera: Sprawy Towarzystwa: Sprawozdanie z posiedzenia koła krakowskiego. Sprawozdanie z posiedzenia koła lwowskiego. Maciszewski dr. M.: O lekturze domowej uczniów. Sas M.: Jak należyć do A-deklinacji greckiej w gimnazjum w obec dzisiejszego stanu językoznawstwa? Baraniecki dr. M. A.: Z okazji uwag p. M. Służewskiego „w Muzeum“ o niektórych wyrażeniach matematycznych. Sprawy szkolne w Sejmie: Opinia rady szkolnej krajowej o nauce języka niemieckiego złożona Wydziałowi krajowemu. Ruch naukowy: Schmeding prof. dr. F.: Die klassische Bildung in der Gegenwart. Berlin 1885. (oc. St. Schneider). Amborski: Praktyczny kurs języka francuskiego do nauki domowej i szkolnej. Część I. Lwów 1886. (oc. Ed. Szyrma). Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki: Wyciąg z protokołu rady szkolnej krajowej z posiedzenia dnia 22. i 29. października i 5. i 12. listopada b. r. Obrady Koła polskiego w sprawie gimnazjum w Podgórzu. Miaonowania i przeniesienia. Wspomnienia pośmiertne: X. Jan Chelmecki. Sprostowania.

* **Kornel Ustjanowicz**, malarz i poeta ruski, wystawia swój najnowszy obraz „Mojżesz“ w sali „Narodnego domu“. Dochód z tej wystawy przeznaczył p. Ustjanowicz na fundusz pomnika T. Szewczenki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Berlin 3. grudnia. Zarządzone przez Bismarcka dochodzenie z powodu fałszerstwa aktów dyplomatycznych ukończono. Herbert Bismark jedzie do Petersburga, aby o wyniku dochodzenia oświadczyć cesarowi, i oczyścić ojca.

Paryż 3. grudnia (w południe). W całym Paryżu wszyscy kipi, lecz spodziewają się, że nawet gdyby Ferry wybrany został, to oprócz drobnych zamieszek, nie przyjdzie do większego zakłócenia spokoju publicznego.

Wczoraj wieczorem odbyły się dwa zgromadzenia anarchistów, na których Luiza Michel wzywała do powstania na wypadek, gdyby Ferry został wybrany. „Wilka trzeba zabić koniecznie“.

Rano odjechali członkowie kongresu bez żadnego wypadku do Wersalu. Na kongresie natychmiast przystąpili republikanie do próbnego głosowania: W pierwszym głosowaniu otrzymał Ferry 200 głosów, Freycinet 193, Brisson 80. Carnot 69 głosów. Przy drugim głosowaniu na Ferry'ego padło 216 głosów, na Freycineta 196, Brisson otrzymał 79, Carnot 61 głosów. Oprócz Ferry'ego i Freycineta ustąpili wszyscy kandydaci. Usiłowania, aby Ferry'ego skłonić do cofnięcia kandydatury pozostały bezowocne. *Najprawdopodobniejszym jest wybór Ferry'ego przy pomocy monarchistów.*

Wczoraj wieczór wyprowadził się Grévy w samotnym fiakrze z pałacu Elizejskiego do prywatnego pomieszczenia na Avenue Jena.

Przedtem nader serdeczne było pożegnanie z ministrami. Grono dyplomatów jawiło się in corpore w pałacu Elizejskim i wypisało swe nazwiska do księgi na znak pożegnania.

Londyn 3. grudnia. Z powodu pomyślnych wiadomości ze San Remo, Mackenzie odłożył swój wyjazd tamże.

Według informacyj „Timesa“ gabinet angielski nie przystąpił do trójprzymierza, ani nie przyrzekł kooperacji floty angielskiej.

Paryż 3. grudnia. Kongres w Wersalu dla wyboru prezydenta zebrał się o godz. 2 popołudniu. Do godziny 3 głosowania wszystkie były bez rezultatu. Najwięcej głosów otrzymał Carnot. Prawdopodobnie będzie Carnot wybrany.

Paryż 3. grudnia (godz. 7 wieczorem). Po czterech bezowocnych próbach głosowania w łonie partii republikańskiej i po dwukrotnym głosowaniu w kongresie, prezydentem Rpltej francuskiej wybrany został Sadi Carnot większością 616 głosów na 827 głosujących. 20 kart oddano próżnych. Do ostatniej chwili rezultat był w najwyższym stopniu wątpliwy. Przy pierwszym bowiem próbnym głosowaniu partii republikańskiej otrzymał Ferry 200, Freycinet 197, przy drugim głosowaniu próbnym teje samej partii otrzymał Ferry 216, Freycinet 193, Carnot 61; przy trzecim głosowaniu próbnym otrzymał Ferry 179, Carnot 162, a Freycinet znacznie mniej. Rozdrażnienie było nie do opisania wielkie i zdawało się, że zgoda nie będzie do osiągnięcia. Radykałiści wołali wśród głosowania: „Ferry nie otrzyma przeciw więcej niż 220 głosów!“ Ferry odpowiedział: „Może przeciw trochę więcej“. Po trzeciej próbie radykałiści wybuchnęli okrzykiem: *Ferry est mort!* (Ferry trup!) Ferry replikował: *Pas encore!* (Jeszcze nie!) W czwartym próbnym głosowaniu wzięła udział już tylko jedna część republikańców i osiągnęła większość dla Carnota.

Bezpośrednio potem o godz. w pół do 3-ej, prezydent senatu Leroyer zagaił sesję kongresu.

Radykałista Michelut chciał wnieść rewizję konstytucji, co według konstytucji nie mogło być przedmiotem porządku dziennego. Zwrócił na to uwagę prezydent zgromadzenia i odebrał głos wnioskodawcy.

Książę Léon (legitymista) zawołał: „My nie uznajemy tej konstytucji!“ a bonapartysta Baudry d'Asson krzyknął: „Sami republikanie rozdarli konstytucję.“

Mimo tych hałasów prezydent zarządził głosowanie. Skrutynjum wykazało 333 głosów względnej większości za Carnotem. Największą liczbę głosów po nim otrzymali Ferry i Freycinet. Ale głosy się rozstrzeliły i nikt nie otrzymał absolutnej większości. Straszny rozruch i wrzawa powstały w sali.

Gdy się cokolwiek uciszyło oświadczyli Ferry i Freycinet, że rezygnują z kandydatury (huczne oklaski).

Wtedy przystąpiono do drugiego głosowania, i z urny wyszedł wzmiankowaną większością głosów Carnot, którego natychmiast proklamowano prezydentem; 180 monarchistów oddało swe głosy na generała Saussiera.

Wiadomość o wyniku przyjął cały Paryż z zadowoleniem. Miasto zupełnie spokojne. Na bulwarach ruch niesłychany. Gielda w wybornym usposobieniu.

Nowo wybrany prezydent liczy obecnie 50 lat wieku. Z zawodu jest znakomitym inżynierem i finansistą. Jest on wnukiem słynnego matematyka i ministra wojny za czasów wielkiej rewolucji francuskiej; gdy po ścięciu Ludwika XVI autokratyczne rządy Europy najechały Francję, ów Carnot — człowiek cywilny — zorganizował 14 armij, i te odparły wrogów na wszystkich punktach.

Ojciec nowo wybranego prezydenta żyje jeszcze, liczy 86 lat wieku i brał udział w dzisiejszym głosowaniu jako deputowany. Staruszek ten jest honorowym prezydentem komitetu dla urzędzenia stuletniego jubileuszu wielkiej rewolucji francuskiej.

Sadi Carnot zasiadał dotychczas w senacie. W gabinecie Freycineta był ministrem budowy, a pod Gobletem piastował tekę ministra skarbu. Ma piękną młodą małżonkę, która prowadzi salon na wielką stopę.

(Przesilenie we Francji zakończyło się tedy szczęśliwie. Republika oczyściła się z brudów — potęgą własnego sumienia, i zadała klęskę wszystkim reakcjonistom, czyhającym na jej zglębę. *Przyp. Red.*)

Z Wołynia.

(Korespondencja Kurjera Lwowskiego).

Nie dawno wysłano na zyskę czterech czernców z Począjowskiego monasteru: dwóch do Szerdula, jednego do monasteru Soloweckiego (nad Białym morzem) a jednego na Kaukaz. Stało się to z laski i wdzięczności Iwana Naumowicza za gościnność. Rzecz się tak miała.

Na wiosnę bieżącego roku, zdaje się, Pawenki, miał otrzymać z Rosji instrukcje i nakaz, jak prowadzić walne zgromadzenie „Zawedenja”. By uniknąć rozgłosu i utrzymać w tajemnicy to, że rząd rosyjski kieruje „Zawedeniem”, przysłano instrukcję do Białej na ręce Naumowicza i kazano mu udać się do Radziwillowa, przyzwać tam Pawenckiego i doręczyć mu instrukcje. Tak się też stało. Z Radziwillowa Naumowicz powiódł Pawenckiego do Począjowa. Tutaj zabawili parę dni. Czernicy począjowscy, ludzie nadzwyczaj gościnni, więc też podejmowali naszych paników ze szczerą serca. Przy kieliszku starej nalewki rozwiązały się języki. Naumowicz złożył się jak lis, by wybać wewnątrz duszy czerniców, ich poglądy na obecne położenie rosyjskiej cerkwi i religii. Jak prawdziwy agent provocateur zaczął on narzekać na rosyjską cerkiew, jej biurokratyczny urząd, despotyzm biskupów, zdzierstwo konsystorzów; a czernicy tylko wtórowali mu i dodawali dla ilustracji wiadome im fakty. Wyjechawszy z Począjowa, Naumowicz, wszystko co słyszał od podochoconych czerniców, napisał do Pobiedonoscewa, który też niezwłocznie nakazał ich ukarać.

Wiadomości polityczne.

Poznań 3. grudnia. Dobra Młynów i Gutowy własność Zakrzewskich, zakupione zostały przez niemiecką komisję kolonizacyjną.

Berlin 3. grudnia. Pomiędzy petycjami wniesionymi do parlamentu jest 4500 za podwyższeniem, a jedynie 17 przeciw podwyższeniu cel zbożowych.

Paryż 3. grudnia. „République française” oświadcza, że ostracyzm względem Ferry'ego, wymierzony jest właśnie przeciw stronnictwu oportunistów, którzy jednakowoż z republiki usunąć się nie dają.

Wszystkie dzienniki stawiają domysły co do wyboru prezydenta.

Pociąg, którym senatorowie udali się do Wersalu na zgromadzenie, doszedł tamże bez wypadku. Grévy opuścił pałac Elizejski i zamieszkał na „Avenue Jeną”.

Bukareszt 3. grudnia. W Izbie deputowanych wniósł Flewa interpelację z powodu dymisji ministra wojny, przyczem zaznaczył, iż obiegają pogłoski, jakoby dymisja pozostawała w związku z defraudacjami przy dostawach robót wojskowych. Minister Bratiano odparł tego rodzaju insynuacje i oświadczył, że nie zaszły żadne zgoda nieprawidłowości.

Petersburg 2. grudnia. *Birżewija* *Wiedomości* donoszą, że wskutek napotkanych przeszkód

rząd rosyjski porzucił myśl o zaprowadzeniu monopolu tytoniowego.

Kijów 2. grudnia. *Kijewskie Słowo* wzywa publiczność rosyjską do subskrypcji na akcje floty czarnogórskiej, której rokuje ważne znaczenie na morzu Adryatyckim i która — zdaniem tego dziennika — będzie zawsze wierną pomocniczą flagi rosyjskiej. Cały kapitał towarzystwa czarnogórskiego wynosi 800.000 franków, i *Kijewskie Słowo* twierdzi, że suma ta jest tak skromną, iż kapitaliści rosyjscy mogliby za pomocą składki zrobić z niej po prostu darunek Czarnogórze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy król. Gal. i Lodomerji z W. ks. Krakowskim. Stan z d. 30. listopada 1887. Asygnaty, czeki, 879.472 zł. 29 ct. Emisje: a) 4 1/2 proc. listy zastawne 13.663.800 zł. b) 5 proc. obligacje komunalne 1.125.500 zł. Razem 14.789.300 zł.

Lwów dnia 3. grudnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleżycza	Jarosław
Pszonica	6:20—6:8	6:10—6:70	6:00—6:50	6:50—7:00
Zyto	4:30—4:70	4:20—4:65	4:00—4:50	4:45—4:95
Jęczmień	3:75—6:50	3:65—6:50	3:50—6:—	4:00—6:50
Owies	4:0—4:40	3:80—4:30	3:70—4:25	4:10—4:65
Groch	5:00—8:50	4:90—8:—	4:90—8:—	5:25—8:50
Wyka	4:—4:60	4:—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak	9:50—10:50	9:—9:50	9:—9:50	9:—10:—
Linianka				
Koniczna czerw.	36—48	30—42	30—40	35—45
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 25 do 45 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 23:00—24:00.
Tylko gotowy towar po niższych cenach znajduje odbiorcę.

Nafta. Wiedeń 3. grudnia: — do —; Breme: loco — do —; Hamburg: loco 6.95 do —; na gruzień 7.20, na grudzień 6.80; Antwerpja na grudzień 17.3/4 do —; Nowy-York 7.—; Filadelfia 7.—.

Nadestane.

Powiększenia fotograficzne wykonuje z każdej fotografii **pracownia fotograficzna J. HENNERA**, ul. Akademicka l. 16.

ADWOKAT
Dr. J. POPIEL
mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu gdzie przedtem był Sąd apelacyjny.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystant Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

Lwów, z lżby handlowej

3. grudnia 1887.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 50	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	221 50
Banku h potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 15	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 50	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. „ 2 i pół proc. „ „ „ „	45 —	48 —
Obligki za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 75	104 75
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 75	94 75
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	33 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 93
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonider	9 93	10 02
Półimperial	10 26	10 36
tabel rosyjski srebrny	1 40	1 50
tabel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 65	62 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. grudnia 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	283 50	284 —
„ Banku anglo-austriackiego	110 —	110 25
„ Unionbanku	210 50	210 25
„ kolei Karola Ludwika	206 25	206 25
„ kolei północnej	254 25	255 25
„ kolei południowej (Lomb rdy)	85 25	84 —
„ kolei państwowej	221 40	218 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	218 25	218 —
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	159 75	159 75
Losy komunalne wiedeńskie	133 50	133 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 50
Losy regulacji taryf	123 30	123 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 25	219 50
Renta węgierska złota 4 proc.	99 15	99 40
Akcje Bankvereinu	90 —	90 50
Rosyjski rubel papierowy	110 50	110 25
Losy premijowane węgierskie	124 —	123 75
Akcje kredytowe	277 90	278 10
Akcje kolei Karola Ludwika	206 25	206 50
Akcje kolei południowej	88 50	84 —
Napoleonidory	9:26.—	9:26.—

Berlin, dnia 2. grudnia 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	178 90	179 —
Akcje austrackie kredytowe	450 50	451 50
Akcje kolei Karola Ludwika	161 70	161 70
Austrjackie banknoty	142 —	139 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	53 20	53 20
Rosyjska pożyczka wschodnia		

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
płatnych 30 Czerwca 1887
na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.
uskuteczniają bez wszelkiej prowizji
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. grudnia 1887.

Hotel Francuski. Br. Brückmann z Przemysła, Roth z Wiednia, L. Winterberg z Wiednia, G. Appenzeller ze Stanisławowa, E. Ehrenfeld z Wiednia, Werschiala z Wiednia, A. Brösie z Szemnice, Głoskowski z Machniówki.

Hotel Zorza. J. Gromnicki z Łoskowie, S. hr. Mrozowski z Krakowa, Van Hilsenn z Amsterdamu, Schnellowa z Firlejówki, W. Postruski z Wojniłowa, J. Ringelheim z Krakowa, W. A. Schmidt ze Skolego, A. Lebermuth z Brukseli.

Hotel Warszawski. Hr. J. Łączyński z Dubliu, Hrabia L. Giżycki z Rosji, J. Klausek z Tarnopola, S. dr. Eisenberg z Bogdanówki, J. Horowitz z Krakowa, S. Starzewski z Wiednia, Z. Jeżewski z Dubliu, Z. Gutkowski z Dąbrowic.

Hotel Angielski. M. Ader z Krakowa, K. Rosadowski z Turówki, H. Niemczenowski z Hliboki, Wawrzynkiewicz z Kunaszowa.

Hotel Krakowski. L. Seidler z Janowa, A. Dęziński z Woli Koblewskiej, A. Spanity z Bolechowa, A. Kowalewski z Bolechowa, J. Januszewski z Buzowa, F. Miazga ze Stanisławowa.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

Pierścień rodzinny

opieretka w 3-aktach, pp. Chivot i Duru. Muzyka E. Audana

OSOBY:

Król Ireneusz	Kiezman
Olivier, jego syn	Laskowski
Griffardin, nauczyciel	Skalski
Rosita, jego żona	Kasprowiczowa
Gilletta	Adolfina Zimaj
Hrabia Roger de Lignolle	Lomiński
Senezal	Gasiński
Barigoul, oberzysta	Senowski
Landry	Konewicz
Ryszard } przyjaciele Rogera	święci
Chateaneuf	Borodziej
Zuzia	Zion

ZAKOŃCZY:

1) Latająca mucha. — 2) Gra z welonem. — 3) Golibogini Wenus: wykona Precyoza Grigolatis.
Dziś po południu: „Przeor Paulinów” dramat historyczny
Jutro: 1) „Woltyżerka”, 2) „Tunel”, 3) „Beben”.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miesi.	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:00
Z Podwoleżycza	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleżycza na Podzamcze	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Strycja, Chyrowa		4:35		
Z Chyrowa, Strycja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa			1:35	
Z Stanisławowa, Strycja i Husiat.			1:42	8:10
Z Belzca			11:18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	
Podwoleżycza	6:10	10:25	12:38	
Podwoleżycza z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Strycja i Husiatyna		11:47		
Strycja, Chyrowa		8:04		
Strycja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30	9:16	9:36
Belzca				
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

W tonie nieprzyjemne n zili kanadyjski cnych procesy procesję urza krwi, gdyż oprzeć.

O eksplo nas następując w poniedziałek na dwunastem eksplozji były brały większy ków uratowała wczoraj dosło sześciu zostało z rannych w

Przyczyna prawdopodobnie któregoś z gór Szyb był jednak nagrom pewnie eksplo przestrzeń, c ważnej części eksplozji w kr dalej.

Srodki p Temps ogłosi

pióra p. Filipa cy się finanso zasoby finanso wynoszą one ciowo z krajó lingów tygodn i posyłki się t mniejszego, ar go, ażeby się ta stosuje się St-James prze syc, aby Lond nim Irlandja c i aż Indje zad



Doniesienie

po 1 1/2 c

Potominiatur Grzywiński ski l. 2.

Tysko zakła puje wszel garderobe. Orn

Kasy ogniot z zamkami mon Degen, Ka

Kaucjonowa dytor poc szczenia. Rau rzyńska.

Młodych i wraz z (warantem) s (we Lwowie ul

Portepiany i sendorfiera, burgera, Hofi uszka, Petrofa leca Skład fo Jana Balko od istniejący przy Z szacunki 104

Rozmaitości.

W tonie armji zbawienia w Quebec zapanowało nieprzyjemne rozdzwojenie. Francuscy członkowie zagrozili kanadyjskim zniszczeniem, jeżeli nie zawieszą publicznych procesyj. Kanadyjczycy pragną jednak mimo to procesję urządzić, co niewątpliwie spowoduje rozlew krwi, gdyż policja jest za słabą, aby się rozruchom oprzeć.

O eksplozji w kopalniach Poremby dochodzą nas następujące bliższe szczegóły: Eksplozja wybuchła w poniedziałek, o godzinie 5. wieczorem w szybie Zofji na dwunastym piętrze, zapelnionem robotnikami. Skutki eksplozji były straszne, na szczęście jednak nie przybrały większych rozmiarów. Największą część robotników uratowała się ucieczką, dwunastu jednak, jak już wczoraj donosiliśmy, poniosło śmierć natychmiastową, sześciu zostało ciężko poranionych i poparzonych. Jeden z rannych w kilka godzin umarł.

Przyczyna eksplozji dotychczas nie jest zbadana, prawdopodobnie jednak wynika z skutek nieostrożności kłóregoś z górników.

Szyb był należycie wentylowany, gazy musiały się jednak nagromadzić w mało dostępnej pieczarze i tam pewnie eksplozja wybuchła, nie mogła się jednak rozprzestrzenić, czemu też i górnicy ocalenie swoje w przeważnej części zawdzięczają. Pożar powstały w skutek eksplozji w krótko ugaszono i robota w kopalni trwa dalej.

Srodki pieniężne Ligi irlandzkiej. Dziennik *Le Temps* ogłosił długie studjum o sprawie irlandzkiej pióra p. Filipa Daryl. Zrobimy z niego wyjątek, dotyczący się finansów Ligi. Nie zbyt łatwo podać dokładnie zasoby finansowe Ligi. Ludzie kompetentni twierdzą, że wynoszą one dwa miliony rocznie. Dostaje ona przeciętnie 10 tygodniowo. Od czasu do czasu składki słabną i posyłki się umniejszają; dość jednak wypadku naj- mniejszego, aresztowania z hasłem, procesu politycznego, ażeby się ożywiła gorliwość związkowych. Gorliwość ta stosuje się zawsze do energii oporu, jaki gabinet St. James przeciwstawia gabinetowi Sackville street. Do- st. James aby Londyn głowę podniósł, ażeby Dublin, a za nim Irlandja cała, cała Ameryka irlandzka, Przylądek i aż Indje zadrżały, to jest, placily.

Główny skarbnik Ligi, p. Egan, zdając sprawę w październiku 1882 z administracji swojej, po upływie trzech lat, zaznaczał, że w przeciągu tych trzech lat przez ręce jego przeszło 244.800 funt. szt. (6,120.000 fr.) W sumie tej część trzecia pochodziła ze składek na wyspie, reszta z zagranicy. Półtora miliona rozdano jako pomoc zgłodniałym; trzysta siedemdziesiąt pięć tysięcy franków wydano na obronę oskarżonych w procesach politycznych; trzy miliony dwakroć sto tysięcy na mieszkanie i pokarm dla farmerów rugowanych, na opór na drogach legalnych surowości landlordów, na koszta administracyjne Ligi. W kasie pozostawało więc nieco jak ośmkród sto tysięcy franków.

Żadna racja nieupoważnia do przypuszczania, iżby się znacznie od czasu onego dochody Ligi zmniejszyły. W czasach ostatnich 1886 nowy „plan kampanii“ nowe utworzył źródła.

Order legji honorowej, ustanowiony przez Napoleona I., liczył według ostatniego wykazu 53.299 członków, z tych 32.063 wojskowych i 21.236 cywilnych. W lipcu 1804 r., przy pierwszym rozdzielaniu orderu, mianowanych zostało 6000 kawalerów, do r. 1815 mianowano ich ogółem 48.000, a między tymi tylko 1400 nienależących do armji. W ostatniej wojnie francusko-niemieckiej rozdano 19 wielkich krzyżów legji honorowej, mianowano 54 wielkich oficerów, 262 komandorów, 1725 oficerów i 7788 kawalerów. Od czasu istnienia swego order udzielony też został 800 kobietom, a między temi 12-tu siostrom miłosierdzia za okazane na polach bitwy i w szpitalach pełne od- wagi poświęcenie.

Humorystyka.

Z *Muchy.*

W kancelarji parafjalnej.

— A jakże wam jest na imię?
— Mateus...
— No to dajcie wasze imię dziecku?...
— Tak?... a ja bede potem przez imienia po świecie chodzić?...
Przyjemność.

— Niech mi tata da rubla, to ja pójde do teatru...
— A ty po co chcesz pójść do teatru?
— Bo ja chcę sobie zrobic przyjemnoszcz...

— Ty sobie chcesz zrobic przyjemnoszcz? To ja tobie co powiem. Ty potrzebujesz pójscz do łózka i połozysz sze spać. I ty wysun z pod koldry obie nogi, a jak tobie zrobi sze w nogi dobrze zymno, to ty potrzebujesz nogi schowacz pod koldrę, i bedziesz miał za darmo wielką przyjemność!

Potęga hipnotyzmu.

Domorosły magnetyzer usypia pewnego przyjaciela ludzkości.

— ... a teraz rozkazuję ci pożyczyc mi sto reńskich.

— Pfe, co znowu, jeżeli mi pan raz jeszcze coś podobnego zaproponujesz, natychmiast się obudzę!

Część literacka kalendarza „Kurjera Lwowskiego“, ozdobionego ilustracjami, zawiera następujące utwory: Życiorys dr. Mikołaja Zyblikiewicza. Życiorys Agatona Gillera. Noworoczna bajka. Zazdrosna kochanka, z poe- zyj Henryka Jabłońskiego. Halt Ustasz, nowelka Walerji Soleckiej. Decjusz Mus, wiersz Bolesława Czerwińskiego. Czytelnia dla kobiet i Towarzystwo oszczędności kobiet. Potęga muzyki, nowelka z norweskigo L. Kiellanda. Poobiednia godzina, wiersz Włodzimierza Wysockiego. Ze statni, nowela Adolfa Dygasińskiego. Murarz, przez Iwana Franko. Pieśń wieczorna, piśń poranna, przez Marjana Bobusza. Jaskółka, obrazek z chorwackiego, Mazurowiczka. Nad mogiłą I. J. Kraszewskiego, przez Marię Konopnicką. Biedne dziecko na tronie Francji, Andersena. Z melodyj wiosennych, wiersz J. Kaspowicza. Losy upośledzonej, powiastka Ouidy.

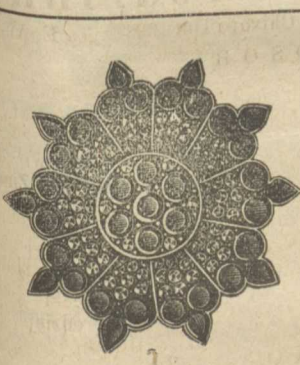
WYSTAWY i MUZEA.

NIUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedziele i święta wstęp wolny.



Największy wybór klej-
tów z **prawdziwych czeskich granatów**, jakoteż klejnoty ze srebra, kości słoniowej, bur- sztynu, żet i fantazyjne poleca
ek. nadworny handel galanteryjny
„Zur Stadt Paris“
w **Pradze**
Zeltnergasse Nr. 15.
Wielkie, bogato ilustrowa-
ne cenniki towarów galan-
teryjnych w języku niemiec-
kim albo czeskim rozseła
P. T. odbiorcom gratis i franco.

Prawdziwe węgierskie wino naturalne
roszeła za pobraniem w beczkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stolowe, biade a 24 et. litr; zna- komite z 1872 biade a 28 et. litr; Ries- ling 1872 biade a 35 et. litr; Moorer- skie 1868 biade a 50 et. litr; Ruster Ausbruch, tusty, sł dki a 75 et. litr; Wina czerwone, najlepsze gatunki, od 25 et. litr i wyżej; Sliwowica, praw- dziwa Syrmaska, od 70 et. do 1 ztr. 20 et. za litr; Borowiczka (jabłow- ka) Trenczyńska od 80 et. do 1 ztr. 50 et. za litr. Bezułki lięże bajta- nej i przyjmuję w dobrym stanie w zalozonej cenie franco stacja na po- wrót. Szynkarzom przy odbiorze za 100 ztr. opuszczam 5% a przy wię- kszym odbiorze dalšie ulatwienia.
Przy zamówieniu upraszam o do- kładne podanie stacji kolejowej.
lg. Spitzer właściciel winnic i piwnic w Preszburgu, Węgry.

Chorobę cukrową
usuwa się trwale według metody najnowszej prof. **Wilkinsona**
— Prospekt gratis —
Karl Kriekenbaum
Braunschweig. 55

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Potomiaty pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyn- ski l. 2. 230
Pytko zakład Jaszczyszyna zaku- puje wszelkie ruchomości i stara garderobę. Ormiańska 2. 388
Kasy ogniowate z amerykańskim zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen**, Karola Ludwika l. 29. 142
Kaucjonowany, rutynowany **expe- dytor** pocztowy poszukuje umie- szczenia. Rauch restant Monaste- rzyska. 393
Młodych para koni 16 miary wraz z chomontami i wózkami (tarantasem) są zaraz do sprzedania we Lwowie ulica Pańska l. 27. 395
Fortepiany i pianina z fabryk Boe- sendorfera, Schweighofera, Ham- burgera, Hofbauera, Fritza, Mata- uszka, Petrofa, Wirta, i innych, po- leca Skład fortepianów pod firmą **Jana Balko** od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7 z szacunkiem **Julja Balko Mussil**. 104

Wodę kolońska, perfumerje i środ- ki toaletowe wyrobu własnego sprzedają po cenach zniżonych. Za- mowienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. A. Mussil, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7 I. piątro. 105
Poszukuje się ucznia do kanтору z odpowiednią kwalifikacją a mia- nowicie ukończoną 3-cią lub 4-tą kla- sę gimnazjalną, pięknem piśmem i z dobrego domu. Bez pomieszkania i wikt, za stosownem wynagrodze- niem miesięcznym. Zgłoszenia upra- szają się nadsyłać pod „Merkury“ po- ste restant Lwów poczta główna. 399
Pisarz znajdzie umieszczenie w Biurze J. Polińskiego, ulica Ka- rola Ludwika l. 5. 396
Neufundlandczyk czystej rasy, rocz- ny, hebanowo czarny, rosły jest do sprzedania. Piekarska l. 10 u Szumańskiego. 410
Osoba w silę wieku poszukuje u- mieszczenia jako zarządczyni do- mu, bona lub klucznica u wdowcy lub księdza albo do starszej osoby do towarzystwa, mogąca się wykazać ehlebnymi świadectwami. Adres po- chlebny pod lit. A. B. ste restant Przemysł pod lit. A. B. 410

Examinowany i kaucejonowany ex- pedytor pocztowy poszukuje umie- szczenia. Adres: Józef Mitrecki Ho- rodysławice, p. Romanów. 408.
Młody inteligentny mężczyzna pra- gnie zawrzeć znajomość z taką- kocietą samoistną w celach równych przez zawiązanie korespondencji. Fo- tografia pożądana. Sławan post. rest. Lwów. 412
Dom parterowy l. 4 na ulicy Sta- szcza jest z wolnej ręki do s rzę- dzenia pod bardzo przystępnymi wa- runkami. Bliższa wiadomość u wła- ścielcia domu. 411
Skład mebli, przy ulicy Teatralnej l. 7 naprzeciw Katędry sprzedaje lub wypożycza rozmaite meble, po- najniższych cenach. Kiczales. 496.
Tylko krótki czas zupełna wyprze- daż rozmaitych mebli przy ulicy Majerowskiej l. 5 w podwórzu. 407.
Młodzieniec mający 14—17 lat z odpowiedniem wykształceniem i pięknem piśmem może znaleźć za- jęcie. Zgłosić się może pod lit: A. G. Lwów, poste restant. 417
Młody kawaler, przystojny, zamożny, poszukuje osoby młodej do pro- wadzenia domu. Oferty z dołączeniem

fotografji i podaniem warunków pod adresem A. Z. poste restant Wasyl- kowiec. 413
Przy gęsi karmione odleciały i nie zostały dotychczas odszukane. Upraszają się oddać u p. Christofa ul. Jabłonowskich l. 9. 415
On cherche une demoiselle née Française pour passer les diman- ches danseune famille. Adresse vous Villa Christof rue Jabłonowska l. 9. 414
Rządca gospodarny, który przez lat 30 służył w Królestwie w różnych majątkach obywatelskich, i ma chlubne świadectwa, obecnie do- tknięty ukazem baniejnym — poszu- kuje miejsca w Galicji. Listy pod L. S. w Adm „Kurjera“. 416
Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.
4, 3, 2, pokoje z przynależno- sciami, pokoje kawaler- skie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej; odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Kazimierzowska 37. 120

4 pokoje z kuchnią, Brygiecka l. 5. 195
Zaraz do wynajęcia ul. Kraszewskie- go l. 17 parter, 4 pokoje sionka i kuchnia. Ulica Sykstuska l. 58. II. piętro 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 332
Eleganckie suche parterowe pomie- szkanie jest do najęcia. Ulica św. Mikołaja l. 5. 378
Ulica Kopernika l. 29 obok św. Łazarza na I piętrze są trzy po- koje z przynależnościami zaraz do wynajęcia. 405
Pokój kawalerski II p. ul. Zybli- kiewicza 2. do wynajęcia zaraz. 400
Kochanowskiego 12: 3 pokoje w parterze z przynależnościami. 402
Frontowe 2 pokoje z kuchnią na I-szem piętrze ul. Trybunalska l. 16 są od 1-go stycznia do najęcia. 409
Korespondencje prywatne.
Dla Pni. Z. Z. l. 128 leży list na poczcie głównej. Lwów poste restant.

PATENT 1887.




Nowość!
R. DITMARA
e. k. krajowy uprzywilejowany
FABRYCZNY SKŁAD LAMP
we Lwowie, plac Marjański

poleca
ETEOROWE LAMPY
najnowszej konstrukcji
przewyższające w sile światła wszelkie dotychczas przez konkurencję polecane palniki

Do nabycia w moich składach: w Wiedniu, w Pradze, w Pescei, we Lwowie, w Graeu, w Tryjeście, w Berlinie, w Monachium, w Warszawie, w Medjolanie i w Bombayu.

Rysunki wysyłam po doniesieniu mi rodzaju lampy gratis i franco.
Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara niewybuchowego petroleu”. Skład podwójnie nafty salonowej rafinowanej i gospodarskiej. **Telefon Nr. 226.**



Koła do wozów!

Koła do wozów, amerykańskie i krajowe,
Sanki, amerykańskie i krajowe,
Wozy wycigowe, amerykańskie i krajowe, jakoteż używane najtaniej,
Ameryk. wozy luksusowe, dzwony, sprychy itd.

Prospekty i objaśnienia gratis i franco.

Amerykański Skład kół wozowych, Wiedeń I. Nibelungengasse nr. 4.

10.000

par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cła i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partiach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według najnowszej mody wiedeńskiej najlepiej uszytych i gotowych

Sukiennych Spodni zimowych dla panów
tylko za 1 zhr. 95 ct.

(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawda. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.

Przy zamówieniu proszę podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:

M. APFEL
Wiedeń I. Wellzeile nr. 29/30.

Koks! Koks! Koks!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchni i pieców polecamy na porę zimową.
Każda ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct. w. a.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchni do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wykonane materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Cacao w proszku
pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. i
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter** fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

Nie ma nic lepszego nad **PUDER KSIĄŻĘCY** do upiększenia twarzy pud. lko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie 1604 i Czerniowcach.

Panom i paniom potrzebującym i skrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszą tajemnicę, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.
Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa 1. 11.” odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretne

Sukna!

Cienkie, trwałe gatunki, tak gładkie jak i nowe gustowne wzory bardzo tania. Wycięte wzory rozseła się franko do obejrzenia; dla pp. krawców ni frankowane bogate kolekcje. Fabryczny skład sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie (morańskim).

Winkulacji i dewinkulacji papierów wartościowych
podejmuje się
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

ZAKŁAD artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka
przy ulicy Kopernika lic. 9 we Lwowie 270

zaopatrzone zostały w nowe maszyny pomocnicze, a mając doborowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące rychło, tanio i odpowiadając najwybredniejszym wymaganiom.

Z Budapesztu
wysyłam obecnie świeże towary po 5 kilogr. franco.

4 1/2 kilo jabłek	1.50 — 2.00
4 1/2 kilo gruszek	1.80 — 2.50
4 1/2 kilo kawy cejlon	9.80 — 10.50
6 stoików kompotów	2.60 — 2.80
4 1/2 kl. krupek perłowych	1.40 — 1.60
4 1/2 kl. krochmalu pszennego	2.10
4 1/2 kl. krochmalu ryżowego	2.10
4 1/2 kl. makaronu węgierskiego	2.70
4 1/2 kl. makaronu włoskiego	7.00
4 1/2 kl. migdałów słod.	6.00 — 8.80
6 but. 1/2 ltr. oliwy świeżej	2.40 — 1.80
4 1/2 kl. powideł celnych	1.60 — 2.20
4 1/2 kl. sliw suszonych	3.00 — 4.00
6 but. 1/2 ltr. sliwicy	3.00
6 but. 1/2 ltr. koniaku węg.	5.20
6 but. 1/2 ltr. koniaku franc.	12.00 — 16.00
4 1/2 kl. słoniny wędz. lub paprykowanej	3.60 — 3.80
4 1/2 kl. słoniny solonej	3.40 — 3.60
4 1/2 kl. smalec najel.	3.70 — 4.00
5 kl. śledzi marynow.	2.40 — 2.60
5 kl. moskali marynow.	2.10 — 2.30
5 kl. winogron najel.	2.00 — 2.20

Cenniki wysyłam franco.

Tomasz Gurowicz
VII Kiralyuteza 23. st.

20 parcel do sprzedania
przy ul. Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej.

Blizsze informacje udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer.

Dla łysych!

Senzacyjny skutek daje się osiągnąć **Esencją na porost włosów**, którą wynalazł m i do patentowania podałem. Już po jednorazowym użyciu przestają włosy wypadać, a trzymiesięczne zastosowanie tego rzeczywistego nasienia z włosów, którego główna substancja jest bezpośrednim wyciągiem ze zdrowych czystych włosów ludzkich i które wszystkie w handlu znajdujące środki, będące tylko niewinnymi pomadkami, przewyższa, następuje taki skutek tak na włosach głowy, jak i brody, że dają każdemu najzupełniejszą gwarancję i obowiązuje się, jeżeliby skutki nie było, zapłacone pieniądze zwrócić. Przy zamówieniu trzeba podać kolor włosów, jakie mają wyrósł, lub przysłać wzór. **Cena 1 małego flakonu 2 zhr., wielkiego 4 zhr.** Zamówienia przyjmuje się za pobraniem, lub za przysłaniem gotówki i 10 ct. na marki.

J. FELBER, fryzjer, wynalazca i wytwórca fabrykant.
Wiedeń IX. Liechtensteinstrasse 9. a.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb. 33.
rok założenia 1841.

poleca **Sukna liberyjne czyste** wełniane metr od 2 zhr. zacząwszy w wielkiej szerokości.

Sukna!

Najstarszym środkiem leczniczym ludzkości jest skoncentrowany wyskok na członki **klosterneuburski Gichtfluid** opadany w chemicz. laboratorium dla sędziwego policyjnych rozbiórów i wyłączonej sprzedaży zapewniona protokółowa marka ochronna. Cena pół flaszki 50 ct. cała flaszka 1 zhr. pocztą 15 ct. wiecej.

Alfred Hoffmann, w Klosterneuburgu.
We Lwowie jedynie u pana **Zygmunt Puckera** aptekarza.

W dniu...
w Hotelu m...
Os...
z całym...
PRZESTRO...
piwo posyłane, u...
jak to szan...
sama wykry...
otdąd służy...
z mej restaurac...
piwa lw...
14 et. litr...
tego, przewyższaj...
Firma moja is...
miare i doskon...
restauracji, a jak...
do domu, mni...
niec pewnym b...
3 centy na...
szady najlepszego...
zarządzeniu, mi...
P. T. Publiczn...

Artura Koscińskiego
pod gołtem

TOWAR...
Słownysz...
otw...
przy uli...
dale...
Handel...
we wszelkie...
Wina węg...
gatunkach...
Koniak praw...
Wódki, likie...
Porter angi...
Herbatę, K...
Baljon ze zw...
Sery w różny...
MASŁO kuc...
świeże dos...
Zwierzyzna i...
dostarczan...
wane prze...
Wedliny zaw...
Maka pierws...
Pimbiskich...
Krupy, Kas...
artykuły s...
Ceny wszystki...
P. T.

Z uwagi...
ogranicza sw...
jak najliczniej...
zopatrywanie...
spżyweze ze s...
Warunki...
godne i przyst

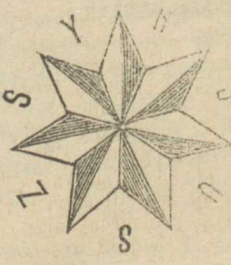
W dniu 26go listopada b. r. otworzyłem dla P. T. łaskawej Publiczności
W Hotelu moim przy ulicy Krakowskiej l. 9.
Osobne gabinety
 (Chambres séparées)
 z całym urządzeniem kompletnem.
 Z wysokim poważaniem **Ludwik Stadtmüller**
 Właściciel hotelu, restauracji i handlu win przy ul. Krakowskiej l. 9.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szkodliwych, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wykryła, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem odstąpić od sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzerobionego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam placę 24 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.
 Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które placę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto dla 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na najlepszym wyśladego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższym zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem P. T. Publiczności i kresłać się Jej umiowanym służą

Naftula Toepfer,

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

Artura Koscińskiego
 pod godłem



Chorażczynna 22
 we Lwowie Chorażczynna l. 22
 otrzymany wprost od producentów z Ameryki południowej
 świeży transport gruboziarnistej wysuszonej KAWY
 i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
 1 kilogram 2 złr.
 4¹/₂ kilogram 10-10 franco
 Odbiorcom nad 50 klg. opust.

KRAJOWE TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE we Lwowie
 Słownictwo zarejestrowane z ograniczoną poręką
 otworzyło z dniem 1. grudnia b. r.
 przy ulicy Sobieskiego liczbą 2.
 (w dawnym handlu Popowicza)
 dla swych P. T. Członków
Handel towarów kolonialnych
 zaopatrzony obficie
 we wszelkie artykuły spożywcze krajowe i zagraniczne.
 Szczególnie zaleca:
 Wina węgierskie, austriackie i francuskie w różnych gatunkach;
 Koniak prawdziwy francuski, zwykły i kuracyjny;
 Wódki, likiery i rozelisy krajowe i zagraniczne;
 Porter angielski i Pivo butelkowe;
 Herbatę, Kawę, Cukier w najprzedniejszych gatunkach;
 Buljon ze zwierzyny i drobiu, wyrobu dworskiego;
 Sery w różnych gatunkach;
 MASEŁ kuchenne i deserowe dworskie, co dzień świeże dostarczane;
 Zwierzyna i drób są na składzie w miesiącach zimowych dostarczane, również z okolicznych dworów, a przyjmowane przez Towarzystwo w komisową sprzedaż;
 Wędliny zawsze świeże;
 Mąka pierwszej jakości z młynów parowych J.W. hrabiów Pinińskich w Grzymałowie;
 Krupy, Kasza, Grochy, Fasole i inne tym podobne artykuły są zawsze na składzie;
 Ceny wszystkich powyższych artykułów są umiarkowane i dla P. T. Członków Towarzystwa przystępne.

Z uwagi, że **Krajowe Towarzystwo spożywcze** ogranicza swą czynność tylko do członków, pożądane jest jak najliczniejsze przystępowanie do Towarzystwa, tudzież zaopatrywanie się P. T. Członków we wszystkie artykuły spożywcze ze składów Towarzystwa.
 Warunki przystąpienia do Towarzystwa są nader dogodnie i przystępne.

Koszule męskie z Klatau, białe lub kol rowe Ia zlr. 1'80, IIa zlr. 1'20.	Kotary z juty wzory tureckie kompletne zlr. 2'30.	Obrusy płócienne wszelkiego koloru 3 sztuki 1 ¹ / ₂ zlr. 2, 3 szt. 1 ¹ / ₂ zlr.
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu 3 sztuki zlr. 2—	Garnitur nakryć I na stół i 2 na łóżka z rypsu zlr. 4'50, z juty zlr. 3'50.	Serwety płócienne 1/4 kwadratowe 6 sztuk zlr. 1'20.
Kalesony męskie z barchanu, płótna lub kroisę 3 pary Ia zlr. 2'50, IIa zlr. 1'80.	Prześcieradła bez szwu 2. m. dług. zlr. 1'50 siennik 2 metry długi Ia zlr. 1'40, IIa 90 ct.	Ręczniki z adamaszku płócienne 6 sztuk z frendz. zlr. 1'80, z brzegiem zlr. 1'20.
Szkarpatki męskie na zimę, białe i kolorowe 6 par zlr. 1'10.	Kołodry na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane zlr. 3.	Płótno domowe mocny gat. (29 lok.) 1 sztuk 1/4 zlr. 5'50, 1/2 zlr. 4'20.
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1'50.	Koce na konie ciężki gatunek z kolorowym brzegiem 190 cm. długi 130 cm. szeroki Ia zlr. 2'50, IIa zlr. 1'50.	Chyfon na bieliznę męską i damską 1 szt. (30 lok.) Ia zlr. 5'50, IIa zlr. 4'50.
Pledy do podróży 3.50 metr. długi 1'60 met. szeroki zlr. 4'50.	Konevas na poszewki (1 szt. 30 lok. wied.) Ia zlr. 6, IIa zlr. 5'20.	Oksfort najnowsze wzory 1 szt. uka (29 lok.) zlr. 4'50.
Chodniki mocny gatunek reszka 10 do 12 metr. zlr. 3'50.	Atlas Gradl na poszewki (1 szt. 30 lok. toke) Ia zlr. 7'50, IIa zlr. 5'50.	Barohan z Prońnicy 1 sztuka (29 lok.) biały lub czarny zlr. 6, brązowy lub niebieski zlr. 5—

Księgarnia J. LEONA PORDESA we Lwowie

ulica Trybunalska l. 1, poleca

Do rozpuku
 się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe z druku 2000 anegdot i żartów. Nadesłanie tylko potrzeba przekazać 35 ct.

Najnowszy sekretarz
 dla zakochanych z dodatkami pieśni miłosnych, wierszy do imionników itd. 60 ct.

Dokładna rozmowa kwiatami 60 ct.

Ilustrowana mitologia
 Greków i Rzymian dla młodzieży. Napisal dr. Albert Zipper. Wydanie II. 1.30. ozdobnie oprawna 1.50. najdosłowniejszy podarek dla młodzieży a osobliwie dla panienek, która to mitologia bez najmniejszego skrupułu już w 10-ym roku dać można do czytania.

Volapüek
 Gramatyka, rozmówki i słownik 60 ct. To samo w niemieckim języku 45 ct. **Obrazki czaryzmu** p. miętłki J. Gordona, wydanie 4-te, 1.20.

849 Krakowiaków Cena 20 ct.

Brewiarzyk salonowy
 Prawidła i wskazówki do zachowania dobrego tonu w życiu towarzyskiem, 1 zł.

Lessing's dram. u. poetische Werke, w oprawie ozd. 98 ct.
Körner's sämmt. Werke w ozdobnej oprawie 98 ct.
Schiller's Gedichte w ozdobnej oprawie 60 ct.
Goethe's Gedichte w ozdobnej oprawie 75 ct.

Róże i niezapominajki
 Książeczka dla sere kochających a szczególnie dla narzeczonych. Zawiera rozmowę kwiatami, opowiadania, rady, wskazówki dla młodzieży. Z 12. rycin., zebrał Chociszewski, 36 ct.

Czterdzieści najlubiejszych melodj z najnowszych operetek wraz z tekstem polskim. Cena 1 zł. (Gasparone, Baron cyg. n., Don Cezar, Noe w Wenecji, Carmen, Opowieści Hofmana i t. p. i t. p.)

Śnieżny grób w Sierra czyli zagłodzenie w śnieżnej minie. 20 ct.
KAMA SAMUJEDKA Opowiadanie 20 ct.
PORWANE DZIECKO. 20 ct.
JENIEC SZYKITÓW powieść z życia Indjan 20 ct.

Lorenzo i Jessyka wyborna 1-aktówka dla amatorskiego teatru, 40 ct.
Z miłości, komedja w jednym akcie, z wielkiem powodzeniem grywana w teatrach amat. Cena 40 ct.

Słowniki, Atlasy, Wydawnictwa luksusowe, Książki do nabożeństwa, PODARKI NA GWIAZDKĘ i t. p.

GAWĘDY STAREGO leśniczego, opow. Chociszewski z 12. rycin. 45 ct.
Gawędziarz Poznański. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów z 30-m. rycinami, 72 ct.

Kalendarze polskie, od 20 do 50 ct., śoienne, blokki, kieszonkowe, niemieckie, francuskie — dla dam ozdobne itp.

Król cyganów Herold opowiadanie, 20 ct.
Skalpiery południowej Ameryki, 20 ct.
Abelino, straszny bandyta, 20 ct.

Przygody Robinzona Kruzoe na morzu i na lądzie. Bar-dzo ciekawa i ponzająca historia dla młodzieży i dorosłych, 20 ct.
Piekna Meluzyna, cudowna historia o pannie morskiej waleczn. potomstwie, 20 ct.

Trzy piękne młynareczki w rękach nowego rabusia. Zdarzenia prawdziwe z przeszłego stulecia.
Zamurowana dziewczyna Powieść oparta na m. tle aktów sądowych z bieżącego stul. 20 ct.

Córka sybirskiego wygnańca Powieść z medal. prz. szalści, 20 ct.
Jadwiga obłubienica bandyty Powieść oparta na tle dramatu Kerucra, 20 ct.
Jan Okpiświat (zwany też Sowidzra), słynny swego czasu trefnis, jego figle i awantury. Powieść kom. ku rozweseleniu czyt.

Krysztof Kolumb czyli odkrycie Ameryki, opow. dla ludu 20.
Młynarz i jego dziecko czyli wędrowna duchow. w. pow. Bożego narodzenia 20 ct.
Sennik największy egipski czyli wykład kabalistyczny snów z przydatkiem odowiedziach Herz do stawiania na loterje 30 ct.

Dla osób dojrzałego wieku powieści Zoli, Maupassant, Boccacia, Gyp'a i t. p. są zawsze na składzie.

Katalog na żądanie gratis. Należytość najlepiej posyłać przekazem lub markami pocztowymi.

Skład farb i handel materiałów

pod „Czar- nym Psem“

JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu poleca dla uzyczenia podłogi pięknej, polyskującej i trwałą uznana powszechnie za najlepszą

Masę woskową do zapuszczania podłóg i glazurę bursztynową do podciągania podłóg która nadaje połysk i kolor za jednorazowym podciągnięciem.

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- W Między p. N. Weisberg
w Monasterzyskach p. P. Dogler
w Mostach wielkich p. B. Gruner
w Myślenicach p. J. Gutanami i S.
w Nadorwie p. T. Griffl
w Nisku p. Bron. Kasper
w Niznietacie pami E. Zaraba.
w Nowym-Sączu p. J. Müller
w Oleszynie p. J. Kaminski
w Peczynie p. A. Jasiński
w Pilnie p. W. Uherall
w Podhacach p. J. Zimta Nasf.
w Podkaminie p. D. Reiser
w Podoboczych p. L. Jesses
w Ponorach p. L. Mantel
w Przemyslu p. A. Falszewski
w Przemyśle p. M. Kryg
w Przemyśle p. W. Siciński
w Radomyżu p. H. Bartoszyński
w Radzichowie p. F. Grot
w Ranie ruskiej p. E. Arbesbauer
w Robotynie Narodna Torhola
w Ropczach p. W. Kwiakowski
w Rudniku p. F. Chmielowski
w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer
w Sandomierzu p. B. Zutański
w Sanoku Narodna Torhola
w Sędziszowie p. L. Wodak
w Serecie p. J. Dempińska wd.
w Serecie p. J. Sommer
w Sieniawie Towarz. spozycze
w Skale p. J. H. Kohn
w Świdnicy p. M. Boehn
w Sokalu p. A. W. Grot
w Starym-Sączu p. A. Esser
w Sarym-Mieście K. Zygmuntowicz
w Strigu p. L. Liebermann
w Suconie p. M. Ibrici
w Szczurynie p. J. de Kapinski
w Tarnobrzegu p. N. Gieżyński
w Tarnobrzegu p. W. Müllner i Sp.
w Tarnobrzegu p. T. Scharff
w Tarnopolu p. B. Stein
w Tarnopolu J. Skowronska.
w Tarnopolu p. M. Hilbschmann
w Tarnopolu p. W. Budziszewski
w Turce p. W. Kwoziński
w Ulanowie p. M. Dibel
w Ustrzykach dol. p. W. Rutkowska
w Wadowicach p. J. Pohl
w Zaboczach p. H. Siarochi
w Zaboczach p. H. Awarant
w Zbaraziu p. J. Karamolka
w Zbaraziu p. J. Kordecki
w Zbaraziu p. J. Kordecki
w Zbaraziu p. H. Herberber
w Zbaraziu p. H. Herberber
w Zbaraziu p. H. Herberber

400 cetnar. Jabłek tyrolskich
sprowadziła Wiosko-Tyrolska Owocarnia
i wysłała kosz 5 kilowy rozmarynek 1.90 zhr., kosz 5 kilowy
Edelroth zhr. 1.80 wraz z opakowaniem.
O łaskawe zlecenia uprasza Fryderyk Schleicher.

Szybka i pewna pomoc
na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!
Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa'ego“
Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.
Wielka faszka kosztuje 1 zhr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegładnienia!
Przestroga!!!
Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty; rzetelnie samego sporządzona faszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zapartyżony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnymi markami ochronnymi.
Marka ochronna.
PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dr. Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Apteczce pod „Czarnym Orłem“
Praga 205—3.
Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.
Tamże otrzymać można
Praską Masę uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.
Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunkuly, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; i cz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.
Przestroga!
Ponieważ praską Masę uniwersalną często naśladowują, ostrożę się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Masę jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszki zawierają napisy w czerwone przepisy używania (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.
Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący i w sposób słuchu zupełnie — Flakon 1 zhr.

Ziołka piersiowe
Dr. Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zaflegmieniu i t. p.
Pakiet 20 ct. w a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera we Lwowie. 496



Buty filcowe i sukienne do polowania i podłóży
Berlacje, Paniofic, Podeszwy, Sandaiki filcowe
Półbuty filcowe damskie z obcasami i podeszwą skózaną
Kamasze sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guziki
Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane
Nowość
Ochroniacze spodni gumowe z srodką
poleca

R. KRIMMER
Lwów, Hotel Zorza.
Do sprzedania lub wydzierżawienia jest we Lwowie
wielka trzypiętrowa kamienica z jedno i dwu piętrowymi oficynami z obszernymi dwoma podwórzami i z wszelkimi przynależnościami. Ta realność użyta być może: na urzędę, szkołę, większe instytucje publiczne, prywatne pomieszkania lub na pierwszy rzędny hotel. Bliższa wiadomość u p. Bolesława Mikulińskiego. Lwów plac Halicki 1. 12. Telefon 164.
Rok założenia 1878.
Gwaraneja 10 lat.
Fortepiany nowe Schnabla i Hamburgera, oraz niemieckie Pianina, także przegrany flügel Schnabla bardzo tanio sprzedaje
A. ALSCHER
ul. Akademicka (dom własny) 1. 26. we Lwowie.

Na św. Mikołaja! — Na Gwiazdke!
27-krotnie premjowana
parowa fabryka pierników, sucharków i ciast
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
poleca
Pierniki w rozlicznych gatunkach od 1 do 10 centów.
Pierniki w eleganckich paczkach od 8 et. do 1 zhr.
Pierniki królewskie po 20 et., 1 zhr. 30 et. i 2 zhr.
Pierniki arcyksiężęce (Rudolfi) po 50 centów.
Figurki piernikowe w bogatym wyborze ładnie ubierane 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 15 centów.
Mikołajki ubierane po 4, 15, 25, 50 centów.
Biskwity: Albert, Graham, Queen i t. p.
Abecadla z ciastek w pudełkach po 40 centów.
Biskwity, obwarzanki, sucharki, balabuszki, do nabycia w sklepach własnych we Lwowie Halicka 8, w Krakowie Sukiennice 23, w Przemyslu ulica Franciszkańska, w Pradze Graben 14, w Budapeszcie Wiengasse 3, jakoteż we wszystkich porządniejszych handlach korzennych.
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PPYZGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Wyłączny Skład komisowy
Benedykta Schrolla Syna.
SZYRTINGI, SZYFONY
sztuca 40 metrów od 7 zhr. 40 et. do 18 zhr. 50 cent., metr od 18 1/2 cent. do 47 centów.
PLÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE
(lepsze od Weby King) sztuca 23 mtr. od zhr. 6.20 do zhr. 7.65, 1 metr od 26 1/2 et. do 33 centów.
Greasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy
poleca Skład fabryczny
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjański 1. 8.
Cennik fabryczny na żądanie gratis.
Pp. Kupcom odpowiedni rabat!

Nr. 337
Cena Karjert
WE LWOWIE
Kwartalnie 5 zł. 6
Półrocznie 7 „ 2
Miesięcznie 1 „ 2
Za nadsyłanie
domu dopłaca się 20
miesięcznie.
Na prowincji
Kwartalnie 4 zł. 8
Półrocznie 9 „ 6
Miesięcznie 1 „ 6
Za granicę kwarta
nie 10 mark.
Numer pojedynczy
Reymko - katoliki
Dziś: Sabby Op.
Jutro: Mikołaja b.
Pojutrze: Ambroży
Posied
Poseł Meru
biegu posiedze
ścianskich, na
sprawami drog
rozstrząsaną b
noweli drogow
w życie smutn
postawiono dw
był poseł Bobe
przystąpienia c
Autor zaś dru
teraz przynajm
rządu dzienne
kolo włoscians
nia tych dwó
pan Merunowi
raj t. j. 4. gru
tuje więc Kluc
zgadza.
Wywiązał
całe dwie god
po dwa i po
szkością głoś
p. Merunowicz
w Sejmie inicj
nowych zasad
wybrano komi
Skalkowskiego
(ieni), którzy
aktami zachoc
owi lewicy n
jekt wniosku d
wierać albo g
lenia, albo zas
jowy zavezwa
nstawy drogow
Sejmowi na n
Na porzą
wniosków, któ
zone zostały n
Z Czernic
następująca:
„Przed p
na gubernator
giś był poli
Objechawsky
ona zanadto
z niej ducha
wprost na bar
szlachte sośnie
to on wykurz
kazał publicz
dowego.
Innym ra
Anastaszew po
i ujrzał dwócl
— A czy
gara? — pyta
— Można
Gubernat
stąpienie zawoła
żeszca pozwala
Rożumie
zwala. Wówc
przywołał do
nawiając: „N